WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA Szczecinie

WTOREK, 6 KWIETNIA 1982 ROKU WYD. AB

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Kurier Szczeciński

Nr 57 (11 439) Rok założenia 1945 Nakład: 100 000 egz. Cena 4 zł

Szok w W. Brytanii

Dwa tygodnie na negocjacje — później wojna o Falklandy?

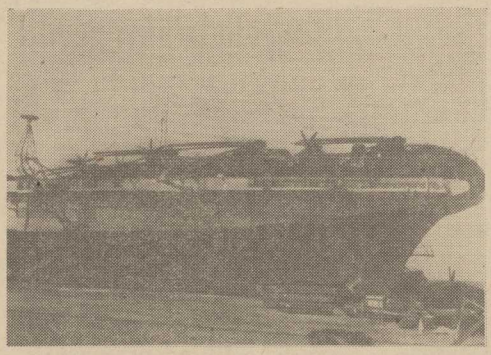

5 BM. z brytyjskiego portu Portsmouth wypłynęła eskadra złożona z 41 okrętów wojennych, które kierują się na Falklandy zajęte przez wojska argentyńskie.
NA ZDJĘCIU: helikoptery na pokładzie lotniskowca „Hermes", który wypłynął z portu Portsmouth.

KU POŁUDNIOWEMU ATLANTYKOWI zmierza potężna armada brytyjskich okrętów wojennych z rozkazem odbicia archipelagu Malwinów (Falklandów) z rąk Argentyńczyków, jeśli zajdzie taka ostateczność. Premier Thatcher odmówiła rozważenia ewentualności porażki.

BRYTYJSKI były gubernator archipelagu, Rex Hunt, który w poniedziałek powrócił do Londynu powiedział, że kontyngent Brytyjczyków w Port Stanley zastrzelił 15 żołnierzy argentyńskich, ranił 17 i wziął do niewoli 3 jeńców w zażartej 3 i półgodzinnej walce, zanim otrzymał rozkaz przerwania ognia.

OPOZYCJA labourzystowska postanowiła w poniedziałek wieczorem nie składać wniosku o wotum nieufności dla rządu pani Thatcher w związku z jej postępowaniem w kryzysie o Malwiny (Falklandy).

W składzie flotylli zmierzającej w kierunku Falklandów

(Dokończenie na str. 3)

Polskie jednostki — bezpieczne

PO wprowadzeniu sankcji gospodarczych wobec Polski przez prezydenta Reagana znaczna część polskiej floty rybackiej poławiającej na północno-zachodnim Atlantyku u wybrzeży USA przeplynęła na południe, by w oparciu o urugwajski port i stolicę tego kraju — Montevideo, łowić wzdłuż wybrzeży Argentyny — oczywiście poza 200-milową strefą gospodarczą tego państwa. Na południowym Atlantyku w tym rejonie znajdują się jednostki szczecińskiego „Gryfa", świnoujskiej „Odry" i gdyńskiego „Dalmoru".

Jak poinformował nas kierownik Wydziału Połowów szczecińskiego „Gryfa" Franciszek Araś — polskie jednostki rybackie znajdują się w stosunkowo dużej odległości od Falklandów, gdyż operują w odległości 300—500 mil morskich (jedna mila morska równa się 1 852 metry) na północ od spornych wysp i w odległości ok. 220—240 Mm od wybrzeży Argentyny. Osiągane wyniki połowów ocenia się jako dość dobre.

(O reperkusjach ogłoszenia Falklandów i dependencji terytorium Argentyny piszemy także na str. 3)

Oficjalna wizyta polskiej delegacji w Pradze

Przyjacielska atmosfera dwustronnych rozmów

JAK JUŻ INFORMOWALISMY na zaproszenie sekretarza generalnego KC KPCz, prezydenta Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej — Gustava Husaka 5 bm. przebywała w Czechosłowacji z oficjalną wizytą przyjaźni delegacja partyjno-państwowa PRL pod przewodnictwem I sekretarza KC PZPR, prezesa Rady Ministrów PRL, przewodniczącego Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego — gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego.

NA praskim lotnisku Ruzyn gen. Wojciecha Jaruzelskiego i pozostałych gości witali serdecznie: sekretarz generalny KC KPCz, prezydent CSRS, Gustav Husak i członek Prezydium KC KPCz, przewodniczący rządu czechosłowackiego, Lubomir Sztrougal.

W godzinach przedpołudniowych odbyło się w Zamku Praskim spotkanie Wojciecha Jaruzelskiego i Gustava Husaka. Spotkanie upłynęło w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze.

NASTĘPNIE w sali konferencyjnej Zamku Praskiego odbyły się oficjalne rozmowy plenarne delegacji partyjno-państwowych: PRL pod przewodnictwem I sekretarza KC PZPR, prezesa Rady Ministrów, przewodniczącego WRON, gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego i CSRS — pod przewodnictwem sekretarza generalnego KC KPCz, prezydenta CSRS, Gustava Husaka.

W toku rozmów wymieniono poglądy na temat aktualnych zagadnień w obu krajach i dalszego rozwoju stosunków dwustronnych oraz omówiono problemy sytuacji międzynarodowej.

Przewodniczący delegacji PRL po informował o zadaniach w realizacji uchwał Nadzwyczajnego IX Zjazdu PZPR. Scharakteryzował działania na rzecz szerokiego porozumienia narodowego oraz przesłanki odbudowy gospodarki polskiej. Wskazał na zdecydowane dążenie Polski do umocnienia więzi z krajami socjalistycznymi.

(Dokończenie na str. 3)

Sensacja w Waszyngtonie

Reagan zapowiada spotkanie z Breżniewem

WASZYNGTON PAP. Sensacją Waszyngtonu stała się w poniedziałek nie zapowiedziana konferencja prasowa prezydenta Reagana. Z przebiegu tej krótkiej gdyż niespełna 10-minutowej konferencji, wynika, że prezydentowi chodziło głównie o wypowiedzenie się w dwóch sprawach dialogu rozbrojeniowego i konfliktu brytyjsko-argentyńskiego.

Wypowiadając się na temat dialogu rozbrojeniowego, prezydent Stanów Zjednoczonych zapowiedział, że po powrocie z podróży do Europy, dokąd udaje się 10 czerwca, weźmie udział w specjalnej sesji rozbrojeniowej Zgromadzenia Ogólnego NZ, gdzie zamierza wygłosić przemówienie, w którym przedstawi stanowisko swojej administracji wobec problemów, którym będzie poświęcona sesja specjalna.

Rozwijając ten temat Reagan dodał, iż oczekuje, że na sesję specjalną ONZ przybędzie do Nowego Jorku Leonid Breżniew, i że powstanie okazja do spotkania prezydenta USA z radzieckim przywódcą.

Zapytany przez dziennikarzy, czy ma na myśli szczyt radziecko-amerykański, Reagan nie odpowiedział jednoznacznie. Dał do zrozumienia, że myśli o spotkaniu z okazji wizyty Breżniewa w Nowym Jorku i przewiduje, że temat spotkania amerykańsko-radzieckiego ograniczałby się do problemów rozbrojenia.

Sprawa jednak pozostaje najwyraźniej otwarta i należy przypuszczać, że będzie w nadchodzących tygodniach tematem wymiany poglądów między Waszyngtonem a Moskwą.

Finał XVII STT

Teatr Adekwatny laureatem publiczności

PRZEDSTAWIENIE Teatru Adekwatnego **„Cóżeś się tak wystroił, dla świata tego"** — wystawione w ramach XVII przegląd teatrów małych form.

Niezbyt spójne przedstawienie, z motywami i postaciami, które automatycznie uderzają w polskiego widza i słuchacza, wzruszało patriotyzmem i śmieszyło poprzez ironiczne kolenie wyrażające w wierszu dzisiejszy czas — zakończyło

(Dokończenie na str. 2)

W okresie świąt

Zniesienie godziny milicyjnej

WARSZAWA PAP. W związku z tradycyjnymi uroczystościami Świąt Wielkanocnych, minister spraw wewnętrznych zarządził zniesienie godziny milicyjnej w nocy z dnia 10 na 11 kwietnia i w nocy z 11 na 12 kwietnia br.

Równocześnie przypomina się, że zgodnie z Dekretem z dnia 12 grudnia 1981 r. o Stanie Wojennym i Ustawą z dnia 29 marca 1982 r. o zgromadzeniach, nabożeństwa i obrzędy religijne mogą odbywać się bez specjalnego zezwolenia w obrębie kościołów i kaplic oraz na terenach stanowiących własność kościelną, bezpośrednio przylegających do tych obiektów. Natomiast nabożeństwa i obrzędy religijne odbywające się na ulicach, drogach i w innych miejscach publicznych wymagają uprzedniego zezwolenia naczelnika (prezydenta) miasta naczelnika gminy względnie naczelnika dzielnicy.

Dziś we Frankfurcie

Sprawa polskiego zadłużenia

BONN PAP. We Frankfurcie nad Menem ma zostać dziś podpisane porozumienie między Polską a grupą ponad 500 zachodnich banków komercyjnych w sprawie przełożenia płatności naszego zadłużenia w wysokości 2,4 mld dol.

37 lat od podpisania

Układ przyjaźni — układem pokoju

WARSZAWA PAP. W Warszawie rozpoczęła się wczoraj dwudniowa konferencja naukowa poświęcona historycznej roli jaką miało dla powojennego rozwoju naszego kraju podpisanie przed 37 laty Układu o Przyjaźni, Pomocy Wzajemnej i

(Dokończenie na str. 2)

Po informacji „Kuriera"

Dozownik „ŁY-2" już w produkcji

W UB. TYGODNIU „Kurier" poinformował o rewelacyjnym wynalazku racjonalizatora ze Szczecina. Skonstruował on nowoczesny, bardzo wydajny dozownik do paczkowania sypkich artykułów spożywczych.

(Dokończenie na str. 2)

DZIŚ W NUMERZE: Przychodnia w śródmieściu ◆ Z techniką na ty ◆ Kto kupi komputer? ◆ Na poznańskich giełdach

Egz. obow. Reg 28/82

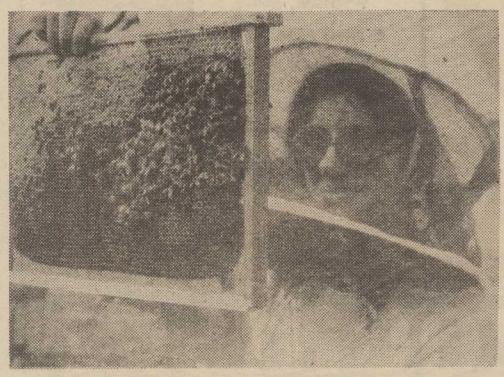

W PASIEKACH już ruch. Hodowcy dokonują przeglądów uli, a pszczoły wylatują na pierwsze obloty.

NA ZDJĘCIU: przegląd w pasiece Wydziału Zootechnicznego SGGW-AR w Warszawie.

(CAF — D. Kwiatkowski)

Kontrola i fachowa pomoc

Żołnierska rolnicza „Wiosna – 82"

WARSZAWA PAP. W ostatniej dekadzie marca br. — zgodnie z zaleceniem Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego — przeprowadzona została przez wojsko kontrola stanu przygotowań rolnictwa i jednostek obsługujących wieś do tegorocznej, już rozpoczętej — rolniczej wiosny.

CELEM zasadniczym akcji opatrzonej kryptonimem „Wiosna-82" było zapobieżenie marnotrawstwu w rolnictwie; w ciągu tygodnia, pełnomocnicy Komitetu Obrony Kraju oraz pracownicy resortu rolnictwa, naukowcy, przedstawiciele uczelni rolniczych a także eksperci wojskowi dziedzin współpracujących z rolnictwem oraz wojskowe, terenowe grupy operacyjne, dokonali lustracji 1700 gmin w całym kraju.

Dotyczyła ona zarówno gospodarstw państwowych, spółdzielczych jak i niektórych gospodarstw indywidualnych.

Skontrolowano stan maszyn niezbędnych do wiosennych upraw, magazyny gminnych spółdzielni, zaopatrzenie w nawozy sztuczne i środki ochrony roślin a także pracę gminnych służb rolnych.

Wojskowi technicy i remontowcy rozpoczęli również udzielanie fachowej pomocy technicznej wsi, poprzez wydzielenie tzw. ruchomych czołówek warsztatowych i usuwanie awarii sprzętu rolniczego bezpośrednio na polach.

Czołówki takie — wydzielono m. in. z Warszawskiego, Pomorskiego i Śląskiego Okręgu Wojskowego.

W chwili obecnej, zakończono kontrolę w gminach — finalizuje się podsumowanie wyników tej kontroli na szczeblu wojewódzkim.

BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WEJŚCIU:

m/s „Gniezno II" z Tunezji,
m/s „Piotrków Trybunalski" ze Szwecji.

STATKI NA WYJŚCIU.

m/s „Kopalnia Szczygłowice" do RFN.

Dobra praca górników i hutników miedzi

LEGNICA PAP. Dobrze fedrowali w pierwszym kwartale br górnicy zagłębia miedziowego. Jak wynika z ostatnich bilansów, Kombinat Górniczo-Hutniczy Miedzi w Lubinie w ciągu pierwszych trzech miesięcy br. wydobył 6,6 mln ton rudy miedzi, tj. o 11,8 proc. więcej niż przed rokiem w analogicznym okresie. Najlepsze wyniki w pierwszym kwartale br. osiągnęła załoga Zakładów Górniczych „Lubin"

Hutnicy miedzi wyprodukowali w I kw. br. 78,4 tys. ton miedzi elektrolitycznej, przekraczając plan kwartalny o 900 ton. Przekroczono także plany eksportu miedzi; w pierwszych trzech miesiącach br. hutnicy z Legnicy i Głogowa dostarczyli na eksport 15,6 tys. ton miedzi.

Dozownik „ŁY-2" już w produkcji

(Dokończenie ze str. 1)

Urządzenie, nazwane przez konstruktora „ŁY-2", zyskało patent, nadto konkretnie zainteresowały się nim spółdzielnie spożywców „Społem". Prototyp urządzenia powstał w warsztacie ślusarskim Wojewódzkiego Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Szczecinie.

— W PONIEDZIAŁEK, 29 ub. miesiąca, odbyła się u nas narada produkcyjna z udziałem przedstawicieli tych wszystkich WSS, które są już zainteresowane zakupieniem i zainstalowaniem nowego dozownika — powiedział prezes Zarządu WZDZ w Szczecinie, Jan Osiński. — Informacja w „Kurierze" wywołała szeroki oddźwięk. Już zamówił nowy dozownik Oddział „Społem" w Gryficach. Dwa urządzenia „ŁY-2" wykonamy w pierwszej kolejności dla tej właśnie firmy.

Zakład Doskonalenia Zawodowego chce być „monopolistą" w produkcji dozownika nowego typu i gwarantuje wykonanie wszystkich zamówień.

— Przeanalizowaliśmy możliwości i okazuje się, że podołamy wszelkim zamówieniom, jakich spodziewamy się z całego kraju — poinformował prezes Osiński. — Będzie to produkcja opłacalna, potrzebna, gwarantująca przy tym zysk, a więc utrzymanie załodze warsztatów ZDZ. Dysponujemy także placówkami ZDZ w Trzebiatowie, Nowogardzie, Świnoujściu i Stargardzie.

ŁATWO zauważyć, iż w tym przypadku zadziałał mechanizm reformy gospodarczej. O producenta potrzebnego urządzenia nie trzeba było długo zabiegać, zresztą — jak twierdzi kierownictwo ZDZ — budując prototyp dozownika już myślano o podjęciu seryjnego wytwarzania.

Cieszą te fakty! Po informacji „Kuriera", a także po próbach dozownika, które odbyły się 29 marca br. — chęć kupna zgłosi niebawem WSS w Katowicach.

DODAĆ wypada, że wraz z konstruktorem „ŁY-2", Zdzisławem Łybko z WSS „Społem", w budowie prototypu i dokonywaniu zmian konstrukcyjnych współdziałali pracownicy ZDZ: **Marian Kudryński i Józef Sawoń** — ślusarze, **Eugeniusz Puzyński** — tokarz oraz **Zbigniew Bartoś** — kierownik warsztatu ślusarskiego ZDZ i **Bronisław Konopacki** — zastępca kierownika tego warsztatu.

(W. Jur)

Wznowienie działalności SPAM

WARSZAWA PAP. Z dniem 2 bm. prezydent miasta stołecznego Warszawy uchylił zawieszenie działalności wobec Stowarzyszenia Polskich Artystów Muzyków.

Teatr Adekwatny laureatem publiczności

(Dokończenie ze str. 1)

przypomnienie twórczości obliczonej swego czasu na aktualność. Scenariusz i reżyseria spektaklu — Wojciecha Feliksiaka; grali: **Marlena Miarczyńska, Joanna Orzeszkowska, Magda Teresa Wójcik, Henryk Boukołowski, Bogusław Parchimowicz, Grzegorz Potocki i Piotr Probosz.** Funkcjonalna, przemyślana scenografia była dziełem **Joanny Zaradkiewicz,** muzycznie rzecz opracował **Tomasz Piersiak.**

Po godz. 21 ogłoszone zostały wyniki festiwalu. Główną nagrodę publiczności, ufundowaną przez prezydenta miasta Szczecina i z jego rąk — otrzymał **Teatr Adekwatny** — za wymieniony powyżej spektakl poetycki. Drugą nagrodę, z kiesy Towarzystwa Przyjaciół Szczecina zdobył **Bałtycki Teatr Dramatyczny** za inscenizację tekstów Witkacego **„Poza rzeczywistością".** Statuetkę natomiast zdobył **TL „Plecіuga"** za **„Kieszonkowe przygody".** Bezsporną gwiazdą tego festiwalu była **Elżbieta Okupska,** aktorka z koszalińskiego BTD.

Tyle protokołu. Trzeba jednak sprawozdanie z tej skromnej, ale bardzo ważnej prezentacji zakończyć podziękowaniem dla ludzi, którym trudne warunki nie przeszkodziły w zorganizowaniu kolejnego przeglądu, za wolę kontynuowania naszej tradycji teatralnej: Wiesławie Matusz, kierującej Wydziałem Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego i Bogdanowi Wojtczakowi, oraz wszystkim szczecińskim współpracownikom, z dyrektorem „Plecіugi" Włodzimierzem Dobromilskim na czele.

Skromniej, niż kiedy indziej, ale też w odmiennej formule, z cyklem spotkań pozateatralnych, z recitalem piosenkarek — Szczecińskі Tydzień Teatralny był imprezą interesującą. Szkoda, że artyści Teatru Polskiego i Współczesnego grali zgłoszone przez siebie spektakle na macierzystych scenach, a nie w ramach konkursu. To rozproszyło uwagę i zawęziło konkurencję.

Wyjątkowo ciepłe słowa należą się najwierniejszemu przyjacielowi Szczecina — Teatrowi Adekwatnemu z Warszawy. Wielokrotni laureaci, po stwierdzeniu, że o ile już, to w następnych latach zjawią się z przedstawieniem poza konkursem, w chwili gdy STT trzeba było wzmocnić, przyjechali, wystąpili, zwyciężyli. Dziękujemy im za tę postawę.

Na koniec: publiczność. Nie sprawdziły się obawy, że prawdziwych miłośników sztuki teatralnej, gdy przyjdzie do zapłacenia za każdy bilet z osobna w kasie, będzie żenująco mało. Otóż sala „Plecіugi", licząca 240 miejsc, była niemal w całości wypełniona na każdym przedstawieniu. A więc nie snobizm, lecz autentyczna potrzeba, nakazuje zastanowić się nad przyszłorocznym, wiosennym Szczecińskim Tygodniem Teatralnym.

(jf)

Oferta gastronomii

Niebawem — kiermasze świąteczne

TRADYCJĄ już się stało, że w okresie przedświątecznym szczecińska gastronomia przygotowuje bogaty wybór wyrobów garmażeryjnych, ciast i napojów przeznaczonych na uzupełnienie oferty handlu w tym gorącym okresie. Tym razem WSS „Społem" także zamierza zorganizować targi gastronomiczne i kiermasze; odbędą się one w piątek i w sobotę, 9 i 10 bm. w kilku miejscowościach naszego województwa — w Szczecinie, Świnoujściu, Stargardzie, Goleniowie, Kamieniu Pomorskim, Łobzie, Gryficach, Pyrzycach, Międzyzdrojach i w Nowogardzie. W sumie czynnych będzie 30 kiermaszów w placówkach gastronomicznych dostępnych dla wszystkich i 12 kiermaszów w zakładach pracy.

W SZCZECINIE największe targi odbędą się w „Zamkowej". Domu Odzieżowym i w sali Wojewódzkiego Domu Sportu. Sprzedaż ma trwać w piątek od godziny 11 do 18, a w sobotę od godziny 9 do 15.

Również w piątek i w sobotę czynne będą kiermasze w restauracjach „Fregata" w Płoni, „Granitowa" w Zdrojach i „Grodzka" w Policach, ponadto w barze „Poranek" przy ul. Barnima i w sklepie „Pierożek" przy ul. Krzywoustego.

Tylko w piątek odbędą się kiermasze w większych zakładach pracy, m. in. w Zarządzie Portu Szczecin, w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Komunikacji Miejskiej, Stoczni Remontowej „Parnica", ZPO „Dana" i w Szczecińskiej Stoczni Remontowej „Gryfia". **(mg)**

Miniony kwartał we flocie trampowej

PRZY bardzo trudnej sytuacji na światowym rynku frachtowym flota trampowa Polskiej Żeglugi Morskiej zrealizowała zadania I kwartału br. mimo przewiezienia o ok. 0,5 mln ton ładunków mniej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego.

W ciągu 3 miesięcy br. statki PŻM przewiozły 6,4 mln ton ładunków (w marcu 2,3 mln ton) wykonując 116,6 proc. zadań planowych. O 6 proc. w stosunku do planowanych przekroczone zostały również wpływy. **(wit)**

Układ przyjaźni — układem pokoju

(Dokończenie ze str. 1)

Współpracy powojennej między Polską i Związkiem Radzieckim. W spotkaniu zorganizowanym przez Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej biorą udział przedstawiciele ośrodków naukowych z całego kraju oraz aktywu towarzystwa z różnych środowisk.

Na spotkaniu podkreślono, że układ polsko-radziecki odegrał doniosłą rolę zarówno w kształtowaniu zrębów odrodzonej państwowości polskiej, kierunków jej rozwoju, jak też w konfiguracji sił na kontynencie europejskim. Stanowi on podstawę bezpieczeństwa naszego kraju oraz przyczynia się do utrwalania pokoju w Europie i na całym świecie.

Podstawą dyskusji są referaty przedstawiające uwarunkowania, jakie doprowadziły do podpisania tego doniosłego dokumentu jak i jego znaczenie dla rozwoju społeczno-gospodarczego naszego kraju.

Śmierć 5 górników

Zawał w „Victorii"

KATOWICE PAP. Jak informuje Ministerstwo Górnictwa i Energetyki, w dniu 3 bm. w Kopalni „Victoria" w Wałbrzychu w wyrobisku chodnikowym nastąpił zawał skał stropowych połączony z wypływem dwutlenku węgla i metanu. Ze względu na gwałtowny charakter zjawisk, mimo natychmiastowej akcji ratowniczej, na miejscu zginęło 5 górników.

Prezes Wyższego Urzędu Górniczego w porozumieniu z ministrem górnictwa i energetyki powołał specjalną komisję, w skład której wchodzą specjaliści Wyższego Urzędu Górniczego, Ministerstwa Górnictwa i Energetyki, placówek naukowo-badawczych w celu zbadania szczegółowych przyczyn i okoliczności wypadku.

Z sali Filharmonii

W stylu Mozarta

NIEDAWNO słuchaliśmy w sali Filharmonii Haliny Czerny-Stefańskiej interpretującej Koncert fortepianowy A-dur Mozarta, inny koncert fortepianowy tego samego kompozytora, napisany w tonacji d-moll grał w ubiegłym tygodniu Dan Atanasiu, młody pianista rumuński. Trudno byłoby orzec, kto z obojga z artystów gra lepiej, które gorzej; pewne jest jednak, że mimo diametralnie różnych interpretacji, zarówno Mozart Czerny-Stefańskiej jak i Dana Atanasiu stanowić by mógł atrakcję najbardziej renomowanych estrad koncertowych świata.

Znakomita większość pianistów gra Mozarta podobnie jak Czerny-Stefańska, dostosowując interpretację do współczesnego fortepianu. Dan Atanasiu obrał inny sposób wykonania — sposób, dziś nazywany muzealnym a który polega na możliwie wiernym odtworzeniu dzieła w stylu, w jakim zagrałby je kompozytor. Tak więc pianista rumuński grał dźwiękiem niedużym (w epoce Mozarta nie było jeszcze gzymiących fortepianów), wydobywając z instrumentu prześliczne pianina. Koncert fortepianowy d-moll potraktował nie po wirtuozowsku, lecz kameralnie — stwarzając sugestię, że jest tylko jednym z członków orkiestry. Pianiści na ogół bardzo tego nie lubią, trzeba bowiem wykazać się wówczas ogromną muzykalnością, która niestety nie każdemu wirtuozowi jest dana. Co do pianisty rumuńskiego — to muzykalność posiada wprost niezwykłą. Świetnie wyczuwa i podkreśla charakter tego, co gra; bardzo plastycznie maluje frazę, typowe dla Mozarta żarciki w muzyce oraz niefrasobliwe biegniki wykonuje, rzekłbym, krotochwilnie. Gdy trzeba — deklamuje tak wyraźnie, jakby dzieciom opowiadał bajkę. Może to świętokradztwo, ale sądzę, że tak właśnie swój Koncert wykonywał sam Mozart.

Nieliczna na sobotnim koncercie publiczność zmusiła artystę do bisu — fragmentu sonaty Prokofiewa.

Ogromna przyjemność słuchania rumuńskiego pianisty pozwoliła przymrużyć oko na grę orkiestry. Głównie za sprawą skrzypiec przeżywających chyba w tym sezonie kryzys, kontrast między muzykowaniem Dana Atanasiu a muzykowaniem orkiestry okazał się żałosny. Wykonana w pierwszej połowie koncertu Symfonia G-dur „Wojskowa" Haydna również filharmonikom chluby nie przyniosła. Dyrygent wieczoru — Walerian Pawłowski rozplanował ją nieźle, lecz zbyt wiele wad precyzji skutecznie mogło zepsuć satysfakcję z jej słuchania. Kojarzyła się z nowym budownictwem — przypominała imponujący z daleka budynek, w którym po bliższym przyjrzeniu aż roi się od usterek. Szczęśliwie się złożyło, że ostatnie w programie były popularne „Preludia" Liszta, które zawsze mogą liczyć na powodzenie u słuchaczy. Dało się je słuchać.

Jan GORZELANY

Dwa tygodnie na negocjacje — później wojna

(Dokończenie ze str. 1)

znalazły się m. in. dwa wielkie lotniskowce: „Hermes" o wyporności 28 tys. ton oraz „Invincible" o wyporności prawie 20 tys. ton, helikopterowiec, niszczyciele, fregaty i inne jednostki.

Na lotniskowcach znajduje się ok. tysiąca żołnierzy piechoty morskiej, których zadaniem po dotarciu do Wysp Malwińskich ma być dokonanie desantu i zmuszenie oddziałów argentyńskich do wycofania się.

Na pokładach lotniskowców znajduje się m. in. 20 myśliwców odrzutowych typu „Harrier" o zdolności pionowego startu i lądowania, szczególnie przydatnych do walki powietrznej w niekorzystnych warunkach atmosferycznych — a takie reguły panują w rejonie Malwinów, a ponadto helikoptery bojowe oraz rakiety. Flotylla, która wypłynęła z Portsmouth, prawdopodobnie w rejonie Wyspy Wniebowstąpienia połączy się z kilkoma innymi okrętami brytyjskimi, stacjonującymi zwykle w bazach na Morzu Śródziemnym. Cała ta armada spodziewana jest w rejonie Malwinów za ok. 3 tygodnie.

Komentatorzy w Londynie i Buenos Aires podkreślają, że tyle właśnie czasu mają oba rządy — brytyjski i argentyński — na rozwiązanie problemu falklandzkiego drogą dyplomatycznych negocjacji. Wskazuje się jednak, że w tej chwili możliwości dyplomatycznego manewru są prawie bliskie zeru, a żadna ze stron nie wykazuje gotowości do ustąpienia w czymkolwiek. Rząd pani Thatcher zdecydował się zagrać va banque i siłą podreperować nadszarpnięty prestiż W. Brytanii i urażoną dumę narodową Brytyjczyków.

KRÓLOWA W. Brytanii, Elżbieta II udzieliła rządowi konserwatywnemu prawa rekwirowania w razie potrzeby każdego statku handlowego. W Londynie poinformowano już, że statek pasażerski „Canberra" należący do towarzystwa „Peninsular and Oriental" został przekazany dowództwu sił morskich.

KONFLIKT o Malwiny pociągnął już pierwsze ofiary po stronie brytyjskiej. 5 bm. rezygnacje złożyła cała „góra" ministerstwa spraw zagranicznych. O dymisje wystąpili i niezwłocznie ją otrzymali minister spraw zagranicznych — lord Carrington, jego zastępca w Izbie Gmin, sekretarz stanu Humphrey Atkins oraz wiceminister odpowiedzialny za Amerykę Południową — Richard Luce. Z prośbą o zwolnienie ze stanowiska wystąpił także minister obrony John Nott. Premier Margaret Thatcher nie przyjęła jej jednak oświadczając, że nie był on odpowiedzialny za politykę w sprawie Malwinów i powinien pozostać na stanowisku.

KRYZYS na Malwinach wyraził się m. in. zaniepokojeniem na giełdach światowych. W Londynie odnotowano w poniedziałek rano znaczną podwyżkę ceny złota, wyraźne osłabienie pozycji funta szterlinga i dalsze umacnianie się pozycji dolara amerykańskiego. Cena uncji złota (31,1 grama) w czasie pierwszych poniedziałkowych transakcji wzrosła o 10,5 dolara do 338,5 dolara. Funt spadł do najniższego poziomu od ośmiu miesięcy i kształtuje się w stosunku do dolara na poziomie 1,77. Interwencję obronną podjął Bank Anglii podnosząc kurs wymiany do poziomu 1,7755.

● AGENCJA TASS opublikowała tekst noty rządu ZSRR do rządu USA, w której stwierdza się, że od pewnego czasu w Stanach Zjednoczonych przy udziale czynników rządowych prowadzona jest oszczercza kampania w celu przypisania Związkowi Radzieckiemu udziału w rzekomym stosowaniu broni chemicznej w Laosie, Kampuczy i Afganistanie.

* * *

● RZECZNIK Narodów Zjednoczonych oświadczył, że przebywający obecnie w Rzymie sekretarz generalny ONZ, Javier Perez de Cuellar przeprowadził w poniedziałek telefoniczne rozmowy z argentyńskim ministrem spraw zagranicznych i stałym przedstawicielem W. Brytanii w ONZ, wyrażając gotowość zaoferowania swych dobrych usług w celu doprowadzenia do uregulowania konfliktu.

* * *

● MINISTER spraw zagranicznych ZSRR, Andriej Gromyko, przebywający z wizytą w Jugosławii spotkał się 5 bm. z przewodniczącym Prezydium KC ZKJ, Duszanem Dragosavacem, z przewodniczącym Prezydium SFRJ, Sergejem Krajgerem (szef państwa), z przewodniczącym Związkowej Rady Wykonawczej SFRJ, Veselinem Dżiuranovicem (szef rządu) oraz kontynuował rozmowy z sekretarzem związkowym d/s polityki zagranicznej, Josipem Vrhavcem.

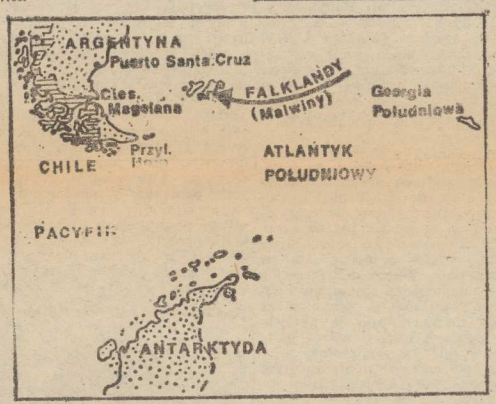

Przyjacielska atmosfera dwustronnych rozmów

(Dokończenie ze str. 1)

Przewodniczący delegacji CSRS podkreślił dążenie Czechosłowacji do dalszego rozwoju i pogłębiania tradycyjnych więzi z Polską. Stwierdził, że CSRS przyjęła z całkowitym zrozumieniem wprowadzenie w Polsce stanu wojennego i kroki podejmowane dla przezwyciężenia trudności obecnego okresu. W czasie rozmów dyskutowano nad przygotowaniem warunków dla znacznego zwiększenia współpracy, kooperacji gospodarczej i specjalizacji w gospodarkach obu krajów.

Omawiając w duchu całkowitej zgodności poglądów problematykę międzynarodową podkreślono, że imperializm wszedł na drogę szerzenia zakrojonych zbrojeń, dąży do naruszenia jedności państw socjalistycznych. Wyrażono pełne poparcie dla nowych pokojowych propozycji ZSRR, które przedstawił niedawno Leonid Breżniew.

Rozmowy, które potwierdziły pełną zgodność stanowiska obu partii i państw w omawianych kwestiach, przebiegły w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze.

Wieczorem Gustav Husak wydał w Zamku Praskim obiad na cześć polskiej delegacji partyjno-państwowej pod przewodnictwem gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego.

Wizyta delegacji partyjno-państwowej PRL pod przewodnictwem generała Wojciecha Jaruzelskiego w Czechosłowackiej Republice Socjalistycznej dobiegła w poniedziałek wieczorem końca.

Uroczyste pożegnanie odbyło się na lotnisku Ruzyn, udekorowanym flagami Polski i Czechosłowacji. Wzięli w nim udział członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych CSRS.

Orkiestra odegrała hymny narodowe obu krajów. Oddano 21 salw artyleryjskich. Dowódca kompanii honorowej złożył raport generałowi Jaruzelskiemu, który wraz z Gustavem Husakiem dokonał przeglądu kompanii.

Krótko przed godz. 21 samolot specjalny wystartował w kierunku Warszawy. Do granicy państwa towarzyszyła mu eskorta honorowa myśliwców czechosłowackich.

Nikaragua

Stan gotowości obronnej

(Od korespondenta Agencji Prasowej „Nowosti")

JESZCZE nie tak dawno w Managui toczyło się normalne życie. Od 15 marca w nikaraguańskiej stolicy pojawiły się wzmocnione patrole wojskowe. Na skrzyżowaniach stanęli uzbrojeni żołnierze. Do punktów szkolenia bojowego maszerują codziennie oddziały ochotników. Na murach budynków i na transparentach widnieją napisy: „Suwerenność kraju nie podlega dyskusji. Walczymy o nią z bronią w rękach".

AKTYWIZACJA wewnętrznych i zewnętrznych sił kontrrewolucyjnych i dywersyjnych zmusiła rząd Nikaragui do ogłoszenia 15 marca stanu wyjątkowego. W przeddzień oddziały dywersantów wysadziły w powietrze dwa mosty. Jeden na rzece Negro, w odległości ośmiu kilometrów od granicy z Hondurasem, drugi na rzece Coco. W prasie pojawiło się stwierdzenie, że wysadzenie mostów było dziełem CIA. Nie przypadkiem na pięć dni przed tymi akcjami gazeta „Washington Post" opublikowała artykuł na temat zatwierdzonego przez Biały Dom planu CIA destabilizacji sytuacji politycznej w Nikaragui. Na działalność wywrotową administracja Ronalda Reagana przeznaczyła 19 mln dolarów. Poza wykonanymi akcjami plan CIA przewiduje m. in. wysadzanie w powietrze elektrowni.

PRZEMAWIAJĄC do mieszkańców Managui, którzy zgromadzili się przed siedzibą władz, koordynator rządu Daniel Ortega stwierdził, że „w tym czasie, gdy Nikaragua wyraziła swą gotowość do rozpoczęcia dialogu (tj. do rokowań z rządem USA — przyp. aut.), wrogowie rewolucji odpowiadają na to bombami".

Wysadzenie dwóch mostów nie jest odosobnioną akcją dywersyjną. Prasa nikaraguańska donosiła już o ujawnionych niedawno planach wysadzenia cementowni i rafinerii ropy naftowej, a także o planowanym zamachu bombowym na lotnisko w Managui. Nasiliły się też wypady band, które znalazły schronienie w sąsiednim Hondurasie. Zawodowi mordercy, rekrutujący się z byłych żołnierzy Somozy, organizują akcje odwetowe w rejonach nadgranicznych. Ofiarami padają przede wszystkim działacze sandinowskiego Frontu Wyzwolenia Narodowego, milicjanci, nauczyciele, chłopi. Kilka dni temu miałem okazję przebywać w rejonie północnej granicy z Hondurasem. Widziałem tam zniszczenia, jakie spowodowały zaciekłe walki z terrorystami. Gospodarka nikaraguańska poniosła tam kolejne ciężkie straty.

Naród Nikaragui jest w stanie pogotowia. W szeregi pospolitego ruszenia, wkrótce po ogłoszeniu dekretu o stanie wyjątkowym, zgłosiły się setki ochotników. Gazeta „Barricada" napisała w czołówce: „Kiedy rewolucji dokonanej za cenę ofiar całego narodu grozi agresja i śmiertelne niebezpieczeństwo ze strony jej wrogów, ma ona historyczny obowiązek i prawo bronić się wszystkimi dostępnymi środkami".

Falklandy czy Malwiny?

WKRÓTCE okaże się, czy archipelag wysp, leżących na południowym Atlantyku w odległości ok. 500 km na wschód od Ziemi Ognistej (najdalej na południe wysunięta część Ameryki Południowej), a znany pod nazwą Falklandy na trwałe złączy się z Argentyną, przyjmując argentyńską nazwę Malwiny. Jedną z pierwszych decyzji po zajęciu archipelagu przez oddziały argentyńskie było przemianowanie głównego miasta Port Stanley na Puerto Rivero (ok. tysiąca mieszkańców) i wprowadzenie argentyńskiego systemu monetarnego, pocztowego i prawnego. Tymczasem, po szoku w Londynie wywołanym utratą archipelagu, wysłano z bazy Portsmouth i Gibraltaru ogromną flotę okrętów wojennych z niedwuznacznym zamiarem odbicia siłą Falklandów. Cały szkopuł polega na tym, że na przebycie wielkiej odległości do spornego archipelagu potrzeba flocie brytyjskiej ok. 10—15 dni, a z kolei wojska argentyńskie od nocy z czwartku na piątek, kiedy to zajęto Falklandy, stale umacniają tam swoją obecność. Poza Malwinami Argentyna rozciągnęła swą suwerenną władzę nad wysepami Południowa Georgia (patrz mapka) i Sandwich (na wschód od Południowej Georgii).

Obecnie na Malwinach żyje blisko 2,5 tys. ludzi, a są to głównie Metysi i Szkoci. Podstawowym zajęciem ludności jest hodowla owiec — ok. 0,5 mln sztuk oraz 10 tys. sztuk bydła, a także połowy. Archipelag tworzą dwie duże i blisko 200 małych wysp o stromych wybrzeżach, tworzących wiele głębokich fiordów. Subpolarny, morski klimat z obfitymi opadami i silnymi wiatrami warunkuje rozwój ubogiej roślinności. Pagórkowatą i bezdrzewną powierzchnię archipelagu pokrywają łąki i torfowiska.

Z pozostałych wysp tylko Georgia Południowa jest stale zamieszkana przez niewielką grupę osób. Jeszcze przed 10—15 laty, w okresie obfitych połowów wielorybów i fok liczba mieszkańców Georgii sięgała 500 osób.

Wróćmy jednak do Falklandów, które zostały odkryte przez żeglarzy portugalskich w XVI wieku. W roku 1764 Falkland Wschodni skolonizowała Francja, zakładając Port Louis, a Falkland Zachodni — W. Brytania zakładając w 1765 r. Port Egmont. Następnie przez 45 lat archipelag należał do Hiszpanii, a w latach 1820—30 do Argentyny. Był to burzliwy okres w dziejach tego archipelagu, gdyż w roku 1816 Argentyna pod wodzą generała Jose San Martin wyzwoliła się spod władzy hiszpańskiej. Długi okres walk domowych w Argentynie zakończył się dopiero w 1853 r. ogłoszeniem konstytucji i ustanowieniem republiki. Zajęta wojną domową Argentyna straciła w 1833 r. Falklandy na rzecz W. Brytanii.

Bezpośrednim powodem zaostrzenia obecnego konfliktu brytyjsko-argentyńskiego o Falklandy było wylądowanie na podległym administracji tych wysp archipelagu Georgia Południowa grupy robotników argentyńskich, wynajętych ponoć do rozmontowania miejscowej stacji wielorybniczej. Strona argentyńska twierdzi, że przybyli oni legalnie, natomiast brytyjska temu zaprzecza.

Obserwatorzy w Londynie podkreślają, iż głównym powodem natury ekonomicznej, który nakłonił Argentynę do przejęcia Falklandów, jest ropa naftowa. Geolodzy od dawna informują o istnieniu u wybrzeży archipelagu dwóch pól roponośnych o szacunkowej zawartości ponad 2 mld baryłek ropy. Pierwsze, bogatsze złoże rozciąga się na zachód od wysp w kierunku Argentyny. Drugie, mniejsze położone jest na południe od Falklandów.

My ze swej strony dodajmy, że chodzi tu prawdopodobnie także o bardzo znaczne rozszerzenie tzw. rybackiej strefy ekonomicznej, która od wybrzeży Argentyny sięga na Atlantyku 200-milowym pasem. Gdyby Argentyna ogłosiła podobną strefę wokół zajętych obecnie wysp straciłyby dość wydajne łowisko Burdwood Bank na południe od Falklandów. Warto tu również wspomnieć, że Argentyna rości także pretensje do Orkadów Południowych i części Antarktydy.

A. GEDYMIN

ARGENTYNA. Z najnowszej historii tego drugiego po Brazylii państwa Ameryki Południowej przypomnijmy, że po zamachu stanu w 1966 r. wojskowi zawiesili konstytucję z 1853 r. i rozwiązali parlament. Dopiero na początku 1973 roku odbyły się wybory powszechne. Około 97 proc. ludności Argentyny jest pochodzenia europejskiego, a do uzyskania niepodległości w r. 1816 była kolonizowana głównie przez osadników hiszpańskich. Wg danych szacunkowych spisu 1970 r. liczy ponad 23 mln ludności. Żyje tam ok. 120 tys. (dane 1961 r.) Polaków. Językiem urzędowym i powszechnie używanym jest hiszpański. Pod względem gospodarczym Argentyna należy do najbardziej rozwiniętych krajów Ameryki Łacińskiej. Ogniwem wiodącym w strukturze ekonomicznej jest rolnictwo, które dostarcza surowców dla przemysłu przetwórczego. **(Ag)**

Rośnie liczba elektrowni jądrowych

GENEWA PAP. Jak podała Międzynarodowa Agencja Energii Atomowej obecnie na świecie czynne są 272 elektrownie atomowe. Wytwarzają one ponad 8 proc. światowej energii elektrycznej.

W budowie znajduje się obecnie jeszcze 238 elektrowni atomowych.

Wykorzystać potencjał zaplecza

W 1982 roku 5,4 tys. mieszkań

BUDOWNICTWO mieszkaniowe stale jest w centrum zainteresowania społeczeństwa. Tak też będzie jeszcze przez wiele lat. Zbyt wielkie zaległości powstały w tej dziedzinie, aby można je było odrobić w ciągu jednej pięciolatki. Z raportów przygotowanych w Ministerstwie Budownictwa, Urzędzie Rady Ministrów a także ostatnio w komisjach KC PZPR, wynika jednoznacznie, że potrzeby są ogromne. Aby zaspokoić obecne potrzeby mieszkaniowe należałoby do 1990 roku oddawać każdego roku ponad 400 tys. nowych mieszkań. W naszej sytuacji gospodarczej jest to nierealne. Przyjęto więc wstępnie propozycje do planu na obecną dekadę, żeby zapewnić takie warunki w przemyśle mieszkaniowym, które umożliwią roczny wzrost budownictwa w granicach 300 tys. mieszkań.

ZNAJĄC możliwości zaplecza budowlanego, potencjał wytwórczy, a także fakt przychodzenia niektórych przedsiębiorstw specjalistycznych i przemysłowych z pomocą na budujące się osiedla mieszkaniowe, może to być zamierzenie realne. Spełnionych musi być jednak wiele ważkich warunków. Przede wszystkim już dziś należy rozpocząć działania w zakresie przygotowania terenów pod nowe osiedla. Nie chodzi tu jedynie o wytyczenie samych terenów, ale głównie o ich uzbrojenie w sieć kanalizacyjną, wodociągową, energetyczną, drogi i co najważniejsze budowę ciepłowni i oczyszczalni. Wreszcie musi nastąpić radykalna zmiana w technologii budowlanej. Fabryki domów będą jeszcze wykorzystywane przez kilka lat. Natomiast już dziś należy rozpocząć przygotowywanie się do zmiany tej technologii. Musi ją cechować prostota, estetyka, funkcjonalność i ekonomiczność. Jest to wszystko możliwe. Jest więc czas na inicjatywy dla architektów, konstruktorów i wykonawców. Jeśli w ciągu najbliższych dwóch lat nie zmienimy sposobu myślenia i działania w tym zakresie, możemy przegrać kolejną batalię o mieszkania.

W województwie szczecińskim początek 1982 roku zapisał się niezle w wykonawstwie nowych mieszkań. W sumie osiągnięto nieco lepsze wyniki w stosunku do analogicznego okresu 1981 r. Nie jest to jednak zapowiedź radykalnej poprawy w zwiększeniu zasobów mieszkaniowych. Wybudujemy zaledwie 5,4 tys. mieszkań. Tymczasem budowaliśmy już znacznie więcej. Były lata kiedy budowlani oddawali po 7—8 tys. mieszkań rocznie. Tak więc przy tych rozmiarach nie może być mowy o dynamicznym rozwoju przemysłu mieszkaniowego w naszym województwie. A przecież nie jesteśmy tacy ubodzy, jeśli chodzi o zaplecze w postaci fabryk domów. W samym Szczecinie są trzy takie zakłady, natomiast w terenie — dwa. Przy dobrej organizacji i pełnej produkcji, wytwórnie te zgodnie z założeniami winny dostarczać rocznie elementy budowlane umożliwiające zmontowanie około 25 tys. izb. Z tego wyliczenia wynika jednoznacznie, że można na tej bazie wybudować ponad 6,5 tys. mieszkań. Do tego rachunku należy dodać jeszcze potencjał poligonowy, który zawsze szacowano na około 1,5—2 tys. mieszkań. Rozumiemy kłopoty budowlanych z pełnym zaspokojeniem fabryk w cement, kruszywo, stal i materiał izolacyjny. Ale faktem jest to, że od 1982 roku na stąpiła w tej dziedzinie znaczna poprawa, oraz to, że przedsiębiorstwa wykonawcze nie mogą stale czekać na polecenia i dyrektywy. Reforma i znaczny margines samodzielności zobowiązuje także do prężniejszego działania tak w interesie załogi jak i społeczeństwa.

SKORO jesteśmy „skazani" jeszcze przez kilka lat na fabryki domów, to wykorzystujmy ten potencjał w maksymalny sposób. Jednocześnie tak biura projektowe, jak i własne komórki rozwojowe przedsiębiorstw winny już dziś troszczyć się o program dla siebie na lata po roku 1985. Chodzi tu przede wszystkim o zapewnienie sobie terenów pod przyszłe place budów, opracowanie nowych technologii wznoszenia budynków i zdecydowaną poprawę organizacji pracy, która ma ogromnie istotne znaczenie w zakresie wykorzystania sprzętu, maszyn i fachowców.

PONAD 5 tys. mieszkań jakie mają oddać budowlani w tym roku w województwie szczecińskim, to zdecydowanie mało. Choć korektą w górę tego planu już dziś nie jest możliwa, dlatego właśnie należy natychmiast przystąpić do konstruowania realnych, ale większych planów na kolejne lata.

Być może przejęcie przedsiębiorstw budowlanych pod kuratelę wojewody i utworzenie zrzeszeń przyczyni się do lepszej organizacji, sprawniejszego działania w zakresie rozdzielnictwa materiałów, a także większego egzekwowania zadań jakie spoczywają na przedsiębiorstwach wykonawczych.

(oz)

Na poznańskich giełdach

Nieradosna „Wiosna — 82"

JUŻ w pierwszych godzinach giełd krajowych „Wiosna-82" w Poznaniu pojawiły się na stoiskach karteczki z napisem „sprzedane". Wielu producentów nie dotrwało do końca imprezy. Po sprzedaniu wszystkiego spakowali eksponaty i wyjechali z Poznania.

Nie starczyło więc towarów na cztery dni handlowania. Widać było na giełdach, że reforma dopiero zaczyna działać. Handlowcy przyjechali do Poznania z gotowymi przydziałami, wybierali jedynie wzory i rozmiary odzieży czy obuwia. Natomiast negocjowanie spraw w tej chwili najważniejszych, dotyczących — ilości, wielkości dostaw — nie wchodziło w grę.

Towary nie objęte rozdzielnictwem, dzielili sami producenci, na zasadzie „każdemu trochę". W każdym razie handlowcy musieli się zadowolić umowami, które zaspokajają jedną piątą, niekiedy nawet jedną dziesiątą potrzeb.

Niektórzy producenci podpisywali umowy warunkowo. Np. odzieżowe spółdzielnie pracy oferowały (poza wyrobami objętymi rządowymi programami operacyjnymi) jedynie — moce produkcyjne i wzory. Konkretne rozmowy z handlem na temat dostaw odżieży odbędą się później, jeśli spółdzielnie zdobędą tkaniny. Na razie są ostrożne i niewiele obiecują.

Udział w giełdach był dobrowolny, a jednak zameldowało się w Poznaniu ponad 800 wystawców, oferujących na drugi kwartał lub drugie półrocze br. towary wartości około 50 mld zł. Było to o 30 mld zł mniej, niż w roku ubiegłym. Praktyczna różnica jest jeszcze większa, bo prezentowane towary są znacznie droższe. Po raz pierwszy oferowano artykuły po cenach wolnych i umownych — przede wszystkim były to drobiazgi produkowane w drobnej wytwórczości.

Pracująca już od połowy ubiegłego roku w warunkach reformy gospodarczej, drobna wytwórczość zdążyła już okrzepnąć i licznie stawiła się na giełdy. Różnorodna oferta rzemieślników, spółdzielni pracy i inwalidzkich, firm poloniijnych — stwarzała „kolorytu" imprezy i mogłaby być powodem do optymizmu gdyby nie wielkość proponowanych dostaw. Nawet surowców odpadowych, które ten sektor w dużym stopniu wykorzystuje — jest za mało.

JAK więc w świetle poznańskich giełd rysują się najbliższe prognozy rynku? Generalnie niezbyt optymistycznie. Widać jednak szanse realizacji rządowych programów operacyjnych, a więc nadzieję na poprawę zaopatrzenia w wyroby uznane za najważniejsze. Stosunkowo dobrze zapowiada się więc zaopatrzenie w odzież oraz obuwie dziecięce i młodzieżowe, na tę produkcję przestawiło się wiele renomowanych fabryk. Odbywa się to jednak kosztem klientów dorosłych. Butów, okryć, sukienek dam skich czy koszul męskich było jak na lekarstwo. Również fabryki kosmetyków podpisywały umowy głównie na wyroby z programu operacyjnego, a więc środki czystości i higieny (z wyjątkiem reglamentowanych proszków do prania i mydeł). Kremów, perfum, dezodorantów — zdobyli handlowcy nieznaczne ilości.

I handlowcy i producenci byli jednak zgodni w swoich opiniach co do celowości poznańskiego spotkania. Podkreślali, że przy dotkliwych niedoborach zaopatrzeniowych nie stać nas na produkcję chybioną. Producenci mieli okazję dowiedzieć się czego na rynku najbardziej potrzeba oraz pokazać swoje możliwości, handel — nawiązał kontakty bezpośrednie, już nie przez zjednoczenia — i kontakty te nowinny w bliskiej przyszłości owocować na sklepowych półkach.

GRAŻYNA SZULAK (KAR)

„Goryczkowa" — naprawiona

POWAŻNY kłopot miał zarząd PKL w Zakopanem, gdy z początkiem marca popsuło się urządzenie mechaniczno-napędowe kolejki krzesełkowej na Hali Goryczkowej. Z eksploatacji wypadło 2/3 pasażerskiego transportu linowego w rejonie Kasprowego Wierchu. Po 26 dniach postoju od 5 bm. kolejka pracuje „pełna parą". Na Kasprowym panują znakomite warunki narciarskie.

„Czy znasz prawo wynalazcze"

Z techniką na ty

NIESPEŁNA miesiąc pozostał do przeprowadzenia kolejnej, IX już, wojewódzkiej olimpiady dla młodzieży szkolnej „Czy znasz prawo wynalazcze". Olimpiada ta organizowana przez Wojewódzki Klub Racjonalizacji i Techniki wspólnie z ZSMP i Kuratorium Oświaty i Wychowania stawia sobie za zadanie upowszechnianie szeroko rozumianej techniki i wynalazczości w środowisku średnich i zawodowych szkół technicznych.

Edycja wojewódzka tej olimpiady stanowi niejako pierwszy etap, po przebrnięciu którego jej zwycięzcy wezmą udział w konkursie już na szczeblu międzywojewódzkim, który tym razem odbędzie się w Szczecinie. Warto dodać, że nasze miasto nieprzypadkowo zostało wybrane na organizatora tego etapu olimpiady. Jest to w pewnym sensie wyróżnienie i nagroda za trzykrotne zajęcie pierwszego miejsca przez reprezentację szczecińską w ubiegłych latach.

CZY olimpiady te organizowane od 1974 roku (wtedy odbyła się pierwsza) zdają egzamin? Na pewno tak, a świadczy o tym chociażby duża popularność jaką się cieszą oraz frekwencja samych zainteresowanych biorących w nich udział (np. w ub roku w eliminacjach szkolnych uczestniczyło około 2800 uczniów, w finale wojewódzkim natomiast brały udział reprezentacje 22 szkół). Najważniejsze jednak jest to, że olimpiady te nie są celem samym w sobie. Popularyzują i upowszechniają technikę i wyrabiają niejako technicznie naszą młodzież. Pozostawiają więc trwały ślad w młodych umysłach i zapewne będą procentowały w przyszłości już u absolwentów wyższych szkół technicznych, a o to przecież chodzi.

(Jacz)

Ludzie naszego miasta

Przychodnia w śródmieściu

Z LEKARKAMI: **Stefanią Kossowską** i **Barbarą Stępień** rozmawiamy o czechosłowackim serialu telewizyjnym „Szpital na peryferiach".

— Samo życie — powiada p. Barbara — **nie przegapiłam jeszcze żadnego odcinka. — Nie szpital, nie klinika, ale właśnie kontakt z ludźmi w rejonowej przychodni. Mnie to także pochłonęło bardziej niż wszystko inne w medycynie. Zupełnie tak jak najpierw młodego doktora Sovę, a potem starego chirurga.**

— Proszę zapytać pacjentów, co mówią o „swojej doktor Stępień" — stwierdza Stefania Kossowska, kierownik przychodni rejonowej przy ul. Staromłyńskiej w Szczecinie.

Owszem, zapytałem. Gdy szedłem na tę rozmowę co najmniej pięć osób uprzedzało mnie: „Do pani Barbary? Napisać o niej? To lekarka z sercem; człowiek o pięknych cechach. Wyciągnęła mnie z choroby, opiekowała się moją staruszką matką...".

Miło słuchać takich słów.

— Dla mnie — lekarza rejonowego, największą satysfakcją jest, że pacjenci domagają się skierowania do mnie. Proszę nie rozumieć źle: nie chodzi o konkurencję w stosunku do kolegów lekarzy, ale o zwykły, ludzki odruch moich pacjentów. Po prostu czuję, że jestem im potrzebna, że pomagam...

Barbara Stępień jest młodą lekarką, pochodzi ze Szczecina. Była uczennicą Liceum Ogólnokształcącego nr 5 i już wówczas wybrała medycynę jako przyszły zawód. Zawód, a może powołanie, bo ta praca nigdy nie będzie dawała pełni, jeśli nie będzie wykonywana z sercem. Tak mi tłumaczy lekarskie obowiązki dr Kossowska, która od lat szefuje chyba jedynej w Szczecinie przychodni, w której nie ma kolejek, choć rejon obsługuje ponad 45 tysięcy mieszkańców.

— Wszystko zależy od ludzi, od podejścia do nich i zwykłej organizacji roboty — powiada dr Kossowska.

Na Staromłyńskiej nie ma kolejek przed gabinetami bo pacjenci mają „numerek" z wyznaczoną godziną, na którą trzeba się zgłosić u lekarza. Tolerancja jest kilkunastominutowa, więc nikt długo nie czeka.

— Moi pacjenci traktują mnie tak jakbym była ich własnością — opowiada Barbara Stępień. — **I tak powinno być!**

Słucham i wcale nie ukrywam zdziwienia, może nawet podziwu, bo przecież wiem o przeciążeniu lekarzy i całej służby zdrowia.

— Oczywiście, mamy ciężką pracę. Wielu z nas wieczorem, po całym dniu, podpiera się nosem, ale... tak trzeba i nie może być inaczej — twierdzi dr Kossowska.

Lekarka Barbara Stępień przyjmuje dziennie po około 30 pacjentów. Dla każdego jest czas. Każdego trzeba spokojnie wysłuchać. Wielu zwierza się ze swych prywatnych trosk. Przeważnie są to ludzie starsi, wymagający najserdeczniejszej opieki. Barbara Stępień musi też leczyć, pomagać w cierpieniu. Do jej obowiązków w przychodni na Staromłyńskiej dochodzi praca w szkołach: Liceum Ogólnokształcącym nr 9 i w Zespole Szkół Łączności.

Wedle statystyki prowadzonej w przychodni, na doktor Barbarę przypadają dwie wizyty domowe dziennie. Nieraz jest ich trzy i cztery razy więcej. Schody w starych domach na Radogoskiej, Szarotki i Parkowej są ciemne, kręte. Piętra wysokie. Na szczęście w ub. roku otrzymała od Miejskiego ZOZ talon na „malucha", więc łatwiej poruszać się po mieście. Są jeszcze kłopoty p. Barbary z niewygodnym mieszkaniem, przydzielonym po latach wyczekiwania jej mężowi przez firmę, w której pracuje. Jeden pokój dla rozwojowego małżeństwa — trochę skromnie, zwłaszcza, gdy trzeba zabrać się do nauki. Tak, bowiem Barbara Stępień wkrótce opuści na jakiś czas przychodnię. Będzie robiła specjalizację w internie. I wróci potem do swych pacjentów. Wychodzę z czystej przychodni na Staromłyńskiej, w której nie ma tłoku, jest spokój, pogoda i widoczna na każdym kroku troska o ludzi starszych, schorowanych.

— Prowadzimy ośrodek opiekuna społecznego w naszym rejonie. Proszę zaapelować na łamach „Kuriera", by zgłaszali się do nas renciści mający różne kłopoty bytowe. Czekamy! — prosi dr Kossowska.

Żegnając się mówię, że bardzo chciałem porozmawiać z nimi o etyce lekarskiej; tak mi to jakoś pasowało..

— A o czym mówiliśmy? — pyta z uśmiechem doktor Barbara, biegnąc już do gabinetu, bo właśnie czekał pacjent. Ona chce, żeby pacjenci nie czekali wcale, albo jak najkrócej...

W. JURCZAK

NA ZDJĘCIU: lekarka Barbara Stępień: — Jestem własnością pacjentów... *Fot. Z. Jodkowski*

O informatyce — inaczej

Kto kupi komputer?

W WYNIKU kontroli przeprowadzonej w II i III kwartale 1981 r. przez NIK w zakładowych ośrodkach informatyki w resortach: hutnictwa, przemysłu maszynowego oraz przemysłu maszyn ciężkich i rolniczych — stwierdzono, że w wielu przypadkach sprzęt informatyczny nie jest w pełni wykorzystywany.

NIE należały też do rzadkości zakupy nieodpowiednie lub wręcz niepotrzebne. A wówczas komputery i urządzenia towarzyszące zalegały magazyny, czekając na przygotowanie stosownych pomieszczeń czy sfinalizowanie trwających latami prac instalacyjnych.

Pomijając przyczyny dla których dokonywano nietrafnych decyzji o zakupach — powstaje pytanie: **co dalej z tym sprzętem?** Chętnych na komputery nie brakuje. Handel z drugiej ręki jest teraz praktycznie jedynym możliwym — sprzęt informatyczny jest bowiem w naszym kraju towarem deficytowym.

Zakładając, że właściciele przechowujący swe komputery w magazynach lub ci, którym własne ośrodki informatyczne nie są potrzebne, będą chcieli pozbyć się zawadzających urządzeń — **można by zorganizować giełdę komputerów.**

Zdaniem dyrektora Sekretariatu Komitetu Informatyki dra Janusza Gwiazdy chętnych do pozbycia się sprzętu jest jednak niewielu. Niemniej sekretariat udziela zainteresowanym informacji, jak dane urządzenie sprzedać lub od kogo można je ewentualnie odkupić.

Działające od ponad miesiąca przedsiębiorstwo techniczno-handlowe informatyki, powstałe na bazie centrali byłego zjednoczenia informatyki odpłatnie pośredniczy w transakcjach handlowych sprzętem informatycznym, udziela fachowych porad oraz szacuje wartość sprzętu.

Komputery nie są towarem łatwym do handlu. Każdy z użytkowników potrzebuje danej konfiguracji komputerów i stosownych urządzeń towarzyszących. Dlatego odstępowanie tej aparatury jest ograniczone. I tak np. Politechnika Wrocławska chciałaby pozbyć się komputera Riad-32, który jednak ma nietypowe, wycofane już z produkcji pakiety i mało pojemną pamięć.

Jak stwierdza raport NIK, nie przemyślane zakupy urządzeń komputerowych naraziły gospodarkę na znaczne straty. Na przykład **dla Huty „Katowice" zakupiono w USA komputerowe urządzenie do sterowania procesem walcowania, wartości ponad 11 mln dolarów. Po wstrzymaniu inwestycji, walcowni blach na gorąco nie zbudowano, a więc i urządzenia nie uruchomiono. System komputerowy o którym mowa dostosowany jest do potrzeb konkretnego procesu w konkretnym zakładzie przemysłowym. Komu więc go odstąpić?**

W Hucie im. Lenina do czasu kontroli nie wykorzystywany był zakupiony w 1978 roku komputerowy sprzęt austriacki wartości 27 mln zł.

Raport NIK informuje dalej, że m. in. w Przedsiębiorstwie Automatyki Przemysłowej Mera-Pnefal w Warszawie (według stanu na koniec maja 1981 roku) znajdowało się 19 mini-komputerów produkcji krajowej serii Mera-300 o łącznej wartości 45 mln zł, zakupionych w latach 1974—79 i nie wdrożonych do eksploatacji. Czy Mera-Pnefal znajdzie kupca na te — już przestarzałe urządzenia — i do tego nie cieszące się najlepszą renomą użytkowników?

NIK przeprowadziła kontrolę w kilku zaledwie resortach; przypadki niewykorzystywania lub wykorzystywanie nieefektywne występują zapewne także i w innych.

Ten niepotrzebnie kupowany sprzęt, o którym mowa w raporcie, nie stanowi chyba zbyt doskwierającego problemu — twierdzi dyr. Gwiazda. W innym przypadku jego właściciele zwróciliby się do Sekretariatu Komitetu Informatyki z prośbą o pomoc w pozbyciu się go.

Resort nauki, szkolnictwa wyższego i techniki, któremu podlega wspomniany sekretariat i który sprawuje obecnie nadzór nad sprawami informatyki w naszym kraju, liczy na ożywienie obrotu używanym sprzętem informatycznym po całkowitym przejściu na zasady samofinansowania przez różne jednostki gospodarcze. A więc i w tym przypadku reforma ma zdziałać cuda... Jakie jednak mechanizmy sprawią przekazanie dziesiątków urządzeń informatycznych zdobiących dyrektorskie gabinety — także w resorcie nauki?

Jakość pod znakiem... zapytania

W UB.R producenci krajowi nie postawili na jakość; świadczą o tym wymownie dane centralnego biura jakości wyrobów.

Spośród 4 187 wyrobów nowych i zmodernizowanych, których produkcję seryjną uruchomiono w 1981 roku — zaledwie 101, a więc nieco ponad 2 proc., uzyskało znak „Q" świadczący o jakości porównywalnej z poziomem światowym.

Analiza struktury asortymentowej tych najlepszych wyrobów pozwala sądzić, że możemy zmierzyć się z konkurentami kształtującymi rynki zagraniczne w sferze wyrobów przemysłu odzieżowego, dziewiarskiego, włókienniczego, obuwniczego oraz wyrobów kaletniczych i galanterii skórzanej.

Na liście produktów mających prawo do oznaczenia najwyższym państwowym znakiem jakości nie znalazły się natomiast: narzędzia i obrabiarki, wyroby przemysłu precyzyjnego, aparatura pomiarowa, podzespoły elektroniczne i teletechniczne, wyroby chemii gospodarczej i kosmetyki, farby i lakiery.

Prym wiedzie przemysł lekki. Ze 101 wyróżnionych wyrobów tylko 45 pochodziło spoza tej gałęzi gospodarki. Były to przede wszystkim meble, sprzęt turystyczny i sprzęt oświetleniowy.

Miesiąc Pamięci Narodowej

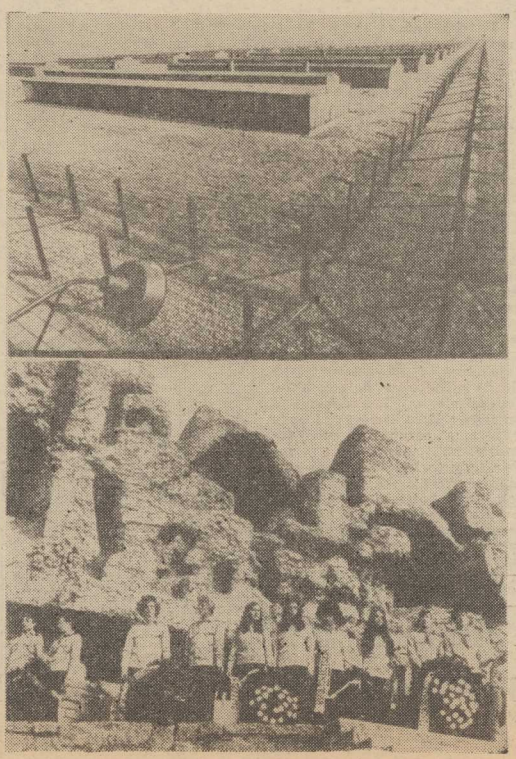

... „Ludzie ludziom zgotowali ten los"... — napisała w „Medalionach" Zofia Nałkowska. Trudno jest nam dziś — zwłaszcza młodym pokoleniom — wyobrazić sobie ten ogrom zbrodni dokonanych przez hitlerowskiego najeźdźcę podczas II wojny światowej. Najwięcej ludzi przeszło przez obozy, bo aż 18 mln, tam przeżyli najstraszliwszą i najkrwawszą gehennę, która pochłonęła 11 mln ofiar, w tym ok. 3,5 mln obywateli polskich.

Kwiecień tradycyjnie czczony jest w Polsce jako Miesiąc Pamięci Narodowej o tych, których zabrała męczeńska śmierć.

NA ZDJĘCIU: widok z wieży wachtowej na II pole więźniarskie byłego obozu zagłady na Majdanku.

(CAF — W. Stan)

ALISTAIR MacLEAN

Przekład: Robert Ginalski

21

— Zaginął? — Jeszcze bardziej ścisnęła szlafrok. — Chce pan powiedzieć, że... po prostu zniknął?

— Powiedzmy, że nie możemy go znaleźć. W niczym nie może nam pani pomóc?

— Nie wiem. Spałam. Widzi pan — wyjaśniła — zmieniamy się przy łóżku pana Cerdana co trzy godziny. On przez cały czas musi być pod opieką. Próbowałam się trochę zdrzemnąć, zanim nadejdzie moja kolej, żeby zmienić pannę Werner.

— Przykro mi — powtórzyłem. — A więc nie może nam pani nic powiedzieć?

— Obawiam się, że nie.

— A może pani przyjaciółka, panna Werner, będzie coś wiedziała?

— Panna Werner? — Zamrugała oczami. — Ależ pana Cerdana nie można...

— Bardzo proszę. To może być poważna sprawa.

— Dobrze. — Jak każda sprawna pielęgniarka wiedziała, jak daleko może się posunąć i kiedy podjąć decyzję. — Ale muszę panów prosić o zachowanie spokoju i niesprawianie kłopotu panu Cerdanowi.

Nie wspomniała nic o możliwości sprawienia nam kłopotów przez pana Cerdana, choć mogła nas przestrzec. Kiedy przechodziliśmy przez otwarte drzwi do jego kabiny, siedział na łóżku, z książką na kocu przed sobą i jasną, wiszącą nad jego głową lampą nocną, oświetlającą ozdobioną purpurowymi kitkami szlafmycę, a pogrążającą jego twarz w głębokim cieniu, jednak nie na tyle głębokim, by ukryć wrogi błysk pod prostą linią krzaczastych brwi. Ten wrogi błysk, jak mi się zdawało, był równie nieodłącznym elementem jego twarzy, co wielki, załamany nos, sterczący ponad rzadkimi, białymi wąsami. Pielęgniarka wprowadziła nas i chciała przedstawić, lecz Cerdan uciszył ją rozkazującym gestem. Despotyczny, pomyślałem, był ten staruch, w dodatku skory do gniewu i kompletnie niewychowany.

— Mam nadzieję, że potrafi pan wyjaśnić to przeklęte najście, sir. — Jego głos był dostatecznie lodowaty, by zmrozić polarnego misia. — Wpadać tak do mojej prywatnej kabiny bez pozwolenia. — Przeniósł świdrujące spojrzenie na Cummingsa. — Pan. Pan tam. Miał pan wyraźne rozkazy, do cholery. Absolutny spokój. Niech pan się wytłumaczy, sir.

— Nie mam słów, żeby wyrazić jak bardzo mi przykro, panie Cerdan — powiedział gładko Cummings. — To tylko nadzwyczajne okoliczności...

— Bzdury! — Jeżeli ten stary bałwan miał jakiś cel w życiu, to w każdym razie nie mogła to być chęć przeżycia swych przyjaciół: on ich stracił, nim jeszcze wyszedł ze żłobka. — Amanda! Złap kapitana przez telefon. Byle szybko!

Wysoka, chuda pielęgniarka, siedząca na krześle z wysokim oparciem, zabrała się do składania leżącej na jej kolanach robótki — niemal skończonej, bladoniebieskiej kamizelki — lecz machnąłem ręką, by nie wstawała.

— Nie ma potrzeby wzywać kapitana, panno Werner. On o tym wie... to on nas tu przysłał. Mamy tylko maleńką prośbę do pani i pana Cerdana...

— A ja mam maleńką prośbę do pana, sir. — — Jego głos przeszedł w falset, z podniecenia, gniewu, wieku lub ze wszystkich tych powodów razem. — Wynoś się pan stąd do diabła!

Zamierzałem wziąć głębszy oddech, by odzyskać równowagę, lecz nawet ta dwu-, trzysekundowa przerwa przyspieszyłaby tylko następny wybuch, toteż odrzekłem natychmiast: — Dobrze, sir. Ale najpierw chciałbym się dowiedzieć, czy pan lub panna Werner nie słyszeliście jakichś dziwnych, niezwykłych odgłosów w ciągu ostatniej godziny, lub nie widzieliście czegoś, co wydało wam się niezwykłe. Zaginął nasz ochmistrz. Jak dotąd nie znaleźliśmy nic, co mogłoby wyjaśnić jego zniknięcie.

— Zaginął, co? — parsknął Cerdan. — Pewnie pijany albo śpi. Albo jedno i drugie — dorzucił po chwili.

— On nie jest tego typu człowiekiem — wtrącił spokojnie Cummings. — Może nam pan pomóc?

— Niestety, sir — panna Werner, pielęgniarka, miała niski, ochrypły głos. — Nic nie widzieliśmy, ani nie słyszeliśmy. Nic takiego, co mogłoby wam pomóc. Ale jeżeli jest coś, co moglibyśmy zrobić...

(cdn)

„Ponownie odkryliśmy Szczecin dla kajakarstwa" — mówią szkoleniowcy z PZKaj.

Z Odry na olimpijskie szlaki

JUTRO kończy się w Szczecinie dwutygodniowe zgrupowanie kadry narodowej polskich kajakarzy. Zostało ono zorganizowane w błyskawicznym tempie przez działaczy Wiskordu, którzy przyhołubili kajakarzy po odwołaniu ich wyjazdu do Bułgarii. Wiele pomógł także szczeciński WOPR udostępniając wodniakom, jako bazę treningową, swój ośrodek na Kanale Zielonym.

ZGRUPOWANIE 24 kadrowiczek i kadrowiczów prowadzą: szef wyszkolenia Polskiego Związku Kajakowego — Tadeusz Wróblewski i I trener kadry — Stanisław Rybakowski, którzy wraz z prezesem Wiskordu — Czesławem Kałuckim, odwiedzili ostatnio naszą redakcję, informując o kajakarskich sprawach.

Dowiedzieliśmy się m. in., iż szczeciński obóz jest czwartym z kolei zgrupowaniem polskich kajakarzy, **przygotowujących się do mistrzostw świata**, które odbędą się w Belgradzie na przełomie lipca i sierpnia. Przygotowania rozpoczęto w listopadzie, kontynuując je na wodzie (gdy to było możliwe) również w okresie zimowym. **Związek dąży bowiem do tego by kajakarstwo nie było sportem sezonowym.** Stąd pilna potrzeba znalezienia zimowej bazy z tzw. ciepłym kanałem, najlepiej gdzieś w pobliżu jakiejś elektrowni. **Z coraz większą nadzieją polscy kajakarze patrzą więc na ciepły kanał „Dolnej Odry"**, spełniający wymogi potrzebne do uprawiania tego sportu. Ich pragnieniem jest zlokalizowanie zimowej bazy właśnie tam. Sfinalizowanie tej koncepcji wymaga jednak jeszcze wielu zabiegów.

AKTUALNIE w naszym kraju krzewieniem kajakarstwa zajmuje się 85 sekcji. Jedne są lepsze inne gorsze. Tak zresztą jak w każdym sporcie. System szkolenia Polski Związek Kajakowy oparł na 4 zasadniczych fazach. Pierwszy to praca klubów z młodzieżą pod kątem startów na Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży, II — to dalsze doskonalenie umiejętności przez najlepszych w macierzystych sekcjach. Stąd z kolei wybijający się zawodnicy, rokujący nadzieje startu na mistrzostwach świata czy Igrzyskach Olimpijskich przechodzą do ośrodków szkolenia olimpijskiego. Działają one: w Czechowicach-Dziedzicach, Wrocławiu, Poznaniu, Bydgoszczy, Warszawie, Olsztynie i Gdańsku. **Od stycznia tego roku ośrodek taki funkcjonuje również w Szczecinie.** Zlokalizowano go przy klubie Wiskord i obejmuje on swoim zasięgiem 4 województwa: szczecińskie, pilskie, gorzowskie i zielonogórskie. Oznacza to, że czołowi sportowcy z tych terenów będą podnosić swoje umiejętności w naszym mieście. Aktualnie w szczecińskim ośrodku trenuje 15 osób — 14 zawodników i 1 zawodniczka. W gronie tym jest 8 osób z Wiskordu. Kolejny etap szkolenia to przynależność do kadry narodowej, gdzie trafiają najlepsi spośród najlepszych. System ten, jak mówią przedstawiciele PZKaj. — zdaje egzamin, gwarantując stały dopływ młodych zawodniczek i zawodników. **Szkoleniowców z PZKaj. niepokoi jednak fakt, iż ich dyscyplina nie jest, niestety, zbyt popularna wśród młodzieży, toteż do tego sportu trafia zbyt mało ludzi z predyspozycjami do jego uprawiania, co oczywiście rzutuje na poziom.**

Na poprzednich MŚ polskie kajakarstwo uzyskało 3 medale — dwa srebrne i 1 brązowy oraz 3 miejsca czwarte i piąte. W tym sezonie, mimo licznych możliwości skonfrontowania formy z zagranicznymi rywalami, szkoleniowcy z PZKaj. liczą na lepszy dorobek. Stawiają głównie na dotychczasowych medalistów w k-2 500 i 1000 (D. Wełna—W. Merk), którzy zdobyli poprzednio srebro i brąz oraz na srebrną „czwórkę" na 10 km. Nadto spodziewają się lepszego występu kanadyjkarzy, których notabene bardzo wielu „dostarcza" polskiemu kajakarstwu szczeciński trener — R. Mróz z Czarnych. Poza tym zamierza się wystawić ekipę pań, które na poprzednich MŚ nie startowały.

W naszym mieście, przed laty, kajakarstwo należało do silnych atutów szczecińskiego sportu. Dziś — poza ćwiczącym w bydgoskim ośrodku K. Krzyżańskim z Wiskordu, nie mamy innych członków kadry narodowej. Sport ten przeżywa u nas widoczny regres. Tymczasem — jak mówią przedstawiciele PZKaj. i nie tylko oni — Szczecin ma znakomite warunki do rozwijania sportów wodniackich: żeglarstwa, kajakarstwa, wioślarstwa. Na przykład tor na Dziewokliczu ma szanse stać się bardzo dobrym obiektem, a w perspektywie nawet torem centralnym. Kończąc naszą rozmowę trenerzy Wróblewski i Rybakowski powiedzieli: **„Ponownie okryliśmy Szczecin dla kajakarstwa. Chcemy tu przyjeżdżać częściej. Planujemy także zorganizowanie w waszym mieście we wrześniu międzynarodowego trójmeczu kajakowego".**

PREZES Wiskordu natomiast poinformował nas o wielu pracach, jakie przy pomocy macierzystego zakładu wykonano dla potrzeb kajakarzy na przystani przy ul. Transportowej. Mają oni dzięki temu przyzwoite warunki do podnoszenia swoich sportowych umiejętności. Wierzymy więc, iż działania te oraz istnienie u nas ośrodka przygotowań olimpijskich dodatnio wpłyną na rozwój szczecińskiego kajakarstwa. **(jg)**

Szczecinianie mieli w tym udział

Juniorzy w finale piłkarskich ME

OD WIELU lat reprezentanci Polski juniorów w piłce nożnej należą do ścisłej czołówki europejskiej. Warto przypomnieć, że „Orliki" już dwukrotnie zdobyły srebrne medale w tej imprezie (rok 1980 i 1981). Również w tym roku Polacy walczyć będą o medal. W niedzielę bowiem na stadionie w Arhus (Szwecja) nasi juniorzy zremisowali 0:0 z drużyną Trzech Koron. Dzięki zwycięstwu odniesionemu jesienią w Stargardzie 2:1, polska „jedenastka" zapewniła sobie udział w finałach, które rozegrane zostaną w dniach 21—30 maja na stadionach Finlandii. W sukcesie reprezentacji niemały udział mieli młodzi piłkarze szczecińscy: Marek Leśniak (Pogoń) i Wiesław Wraga (Błękitni) oraz bramkarz Mirosław Dygas (Pogoń), którzy należą do podstawowych graczy drużyny narodowej. **(k)**

Spartakiada gimnastyczek

W DNIACH 2—3 kwietnia odbyła się Wojewódzka Spartakiada Młodzieży w gimnastyce sportowej dziewcząt. W poszczególnych klasach zwyciężyły: kl. młodzieżowa srebrna — Aneta Opatowicz, klasa II — Joanna Marszałek, kl. młodzieżowa złota — Anna Komisarek, klasa I — Anna Jarocka, I krok gimnastyczny — Małgorzata Dębska. Wszystkie zawodniczki są uczennicami SP nr 33.

Sportowe zdjęcie roku

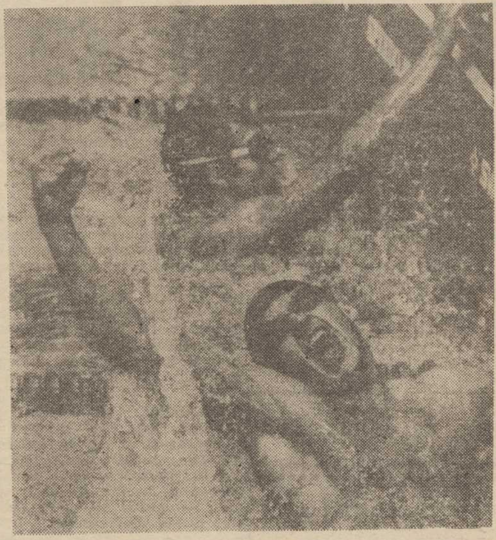

JAN COLLSIÖ z agencji Pressensbild pobił ostatnio wszelkie rekordy — podczas tegorocznego konkursu zorganizowanego przez Klub Fotografii Prasowej uzyskał nie tylko tytuł Fotoreportera Roku ale i zdobył dwie główne nagrody.

NA ZDJĘCIU: „Sportowe zdjęcie roku" Jana Collsiö.

(CAF — Pressensbild)

Kpt. R. Kisłowski z JK AZS mistrzem Polski w żeglarstwie morskim

JAK JUŻ INFORMOWALIŚMY z pewnym opóźnieniem z „winy komputerów" odbyła się w Koszalinie uroczystość ogłoszenia wyników Mistrzostw Polski i Międzynarodowych Regat Gryfa Pomorskiego, które odbyły się pod koniec sierpnia ub. r. na Bałtyku.

WŚRÓD żeglarzy szczecińskich największy sukces zdobyła załoga jachtu „Żak" — JK AZS startująca w klasie III, a dowodzona przez kapitana **Romualda Kisłowskiego** zdobywając wynikiem 49,2 pkt. mistrzostwo Polski. Drugie miejsce zdobył jacht „Arietis" — Zatoka Pucka wynikiem 43,6 pkt. pod kapitanem **Januszem Buczkowskim.** Na trzecim miejscu z wynikiem 34,5 pkt. sklasyfikowano drugi szczeciński jacht „Dick" dowodzony przez **Marka Juchniewicza** JK Passat. W klasie I (jednostek największych) zacięta walka trwała pomiędzy dwoma jachtami gdyńskiej Kotwicy: „Hadar" i „Nautikus", a „Cetusem" z KS Stali Stocznia. Ostatecznie zwyciężył **Roman Paszke** na „Hadarze" — 37,3 pkt. przed **Jerzym Siudym** dowodzącym „Cetusem" — 31 pkt. i **Tadeuszem Siwcem** „Nauticus" — 30,3 pkt. W klasie II tytuł mistrzowski wywalczyła załoga jachtu „Gdańszczanin" dowodzona przez **Ryszarda Włodarskiego** — 48,1 pkt., a wicemistrzostwo Polski zdobyła załoga s/y „Zryw" — 39,5 pkt. dowodzona przez naszego redakcyjnego kolegę, kapitana **Andrzeja Gedymina.** Na trzecim miejscu — 38 pkt. sklasyfikowano **Zbigniewa Rogowskiego** na jachcie „Karfi".

PODCZAS Międzynarodowych Regat Gryfa Pomorskiego, które odbywały się równolegle z MP kolejność na mecie była identyczna. W regatach tych dodatkowo sklasyfikowano jachty w tzw. międzynarodowej II klasie IOR. Zwyciężył kapitan **Henryk Rokicki** na „Bumerangu" przed **Jerzym Majszczykiem** dowodzącym „Hajdukiem".

Jak poinformował nas sędzia główny regat **Kazimierz Rypiński** — rozdano także nagrody dla najszybszych jednostek w czasie bezwzględnym. W wyścigu 300-milowym puchar zdobył kapitan **Jerzy Rusak** na „Tornadzie", a za wszystkie wyścigi **Jerzy Siudy** dowodzący „Cetusem".

„Espana 82"

FEDERACJA piłkarska Kamerunu nadal jest w „rozterce" — nie podjęła jeszcze decyzji, kto będzie prowadził reprezentację tego kraju na Mistrzostwach Świata w Hiszpanii. Kontynuowane są obecnie pertraktacje z trenerem francuskim Jeanem Vincentem oraz z Rudim Gudendorfem z RFN.

* * *

PIŁKI którymi grać będą uczestnicy finałów „Espana 82" są mniejsze i lżejsze, niż te, których używano w „Mundialu 78". Piłkarze argentyńscy, którzy grali piłkami „Tango — Espana 82" w meczach z CSRS i RFN stwierdzili, że do piłek tych trzeba się przyzwyczaić, a łatwiej będzie nimi operować zawodnikom o wysokim wyszkoleniu technicznym.

* * *

W FINAŁACH „Espana 82" dużo zależeć będzie od bramkarza — stwierdził trener reprezentacji Belgii — Guy Thys, dodając, że przygotowaniu golkeeperów do Mistrzostw Świata poświęca dużo czasu. Do Hiszpanii zabiorę trzech bramkarzy powiedział, chociaż chciałbym, by we wszystkich spotkaniach mógł grać Pfaff. On jest aktualnie najlepszy.

Gdy Śląsk prowadzi różnicą 4 punktów...

Czy Pogoń straciła szanse na mistrzowski tytuł?

GDY po udanej, jesiennej rundzie spotkań piłkarskiej ekstraklasy — szczecińska Pogoń przystępowała do wiosennych gier, a także już w ich trakcie, działacze morskiego klubu, trener zespołu oraz sami piłkarze pytani o cel, jaki jest wytyczony przed drużyną odpowiadali: będziemy walczyć o jak najwyższe miejsce w tabeli, pragnąc zdobyć którąś z medalowych lokat. Z podtekstów tych wypowiedzi przebijała jednak cicha nadzieja i marzenie o mistrzowskim tytule. Dodatkowe impulsy i wiara w drużynę płynęły także od jej sympatyków, bardziej optymistycznie oceniających szanse szczecińskiej „jedenastki" w rywalizacji o premię nr 1. Dziś, gdy Pogoń zajmuje trzecią pozycję w tabeli i dzielą ją od lidera — wrocławskiego Śląska 4 punkty, miny kibiców trochę zrzedły. Pojawiło się też szereg rozbieżnych ocen dotyczących postawy zespołu. Mówi się m. in. o kryzysie formy, przypomina trudności z okresu przygotowań do wiosennej rundy, które dziś odbijają się na grze portowców.

Na pewno jest prawdą iż Pogoń gra obecnie mniej skutecznie niż jesienią. Nie jest jednak drużyną słabą. Poza tym trzeba wziąć pod uwagę fakt podciągania się w tabeli drużyn z dolnej jej strefy, a także wpadki zespołów ze ścisłej czołówki. Mieliśmy tego przykład m. in. w sobotnio-niedzielnej serii spotkań, w której niespodziankami były porażki Widzewa z Zagłębiem w Sosnowcu i Górnika w Gdyni z Bałtykiem. Innego wyniku oczekiwano też w Szczecinie. Obecne mistrzostwa nie są więc monotonne. Można zatem przy braku ustabilizowanej formy ligowców spodziewać się jeszcze wielu innych zaskakujących rozstrzygnięć. Dlatego też 4-punktowa przewaga Śląska nad Widzewem i Pogonią, 5-punktowa nad Górnikiem, Lechem i Gwardią oraz 6-punktowa nad Stalą i Legią, po 7 kolejkach wiosennych spotkań, przy 8 pozostających do rozegrania, niczego jeszcze nie przesądza. Daje jedynie wcale nierewelacyjnie grającym wrocławianom największe szanse na mistrzowski tytuł, nie pozbawiając ich przy tym innych czołowych drużyn, w tym także Pogoni. Taką ocenę nakazują aktualne realia. Warto też przypomnieć sobie niedawne zachwyty nad skutecznym pościgiem Widzewa za portowcami, kiedy to po jego wyjściu na czoło tabeli, wielu stwierdzało iż łodzian dzieli tylko krok od oderwania się od rywali. Tymczasem życie przyniosło zupełnie inną sytuację. Dziś Widzew wraz z Pogonią i innymi I-ligowymi „jedenastkami" musi gonić wrocławian. Nie przesądzając efektów tego pościgu, jedno jest chyba pewne: emocji powinno być nadal sporo.

WRACAJĄC do Pogoni, to pomimo powiewu pesymizmu trzeba powiedzieć iż na razie zespół trzyma się w ramach założonego planu uplasowania się na medalowej pozycji. By ją utrzymać lub też sięgnąć wyżej Pogoń musi się bardziej skonsolidować, grać spokojniej, lansować bardziej przemyślane urozmaicone akcje, a także znajdować sposoby na radzenie sobie z drużynami, cofającymi się do głębokiej defensywy.

(jg)

WTOREK, 6 KWIETNIA

DZIŚ: Izoldy, Celestyna
JUTRO: Rufina, Donata

POGODA

SŁONECZNIE. Temp. do 17 st. Wiatry słabe i umiarkowane, południowo-wschodnie.

DZIŚ rano w Szczecinie ciśnienie wynosiło 1016 hPa (762,1 mm Hg). W ciągu dnia spadek ciśnienia.

TEATRY

POLSKI (tel. 22-16-21) „Igraszki z diabłem" g. 16; **SALA PRÓB** — „Inferno" g. 19; **MUZYCZNY** (tel. 889-02) „Madame Butterfly" g. 18.30.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) „Każdy ma swoje piekło" g. 15.45, fr., l. 16; środa: g. 9, 11, 13.15, 15.45, 18; **COLOSSEUM** (tel. 458-18) „Wyspa skazańców" g. 15, 17.15, 19.30; środa: g. 15, 17, 19; **KORAB** — „Alicja" g. 17, 19, pol.-belg., l. 12; **KOSMOS** (tel. 380-04) „Vabank" g. 9, 11.30, 14, 16.30, 19, pol., l. 15 (wtorek i środa); **BAŁTYK** (tel. 733-35) „Marysia i krasnoludki" g. 15.30, pol.; „Postrzyżyny" g. 17, 19, CSRS, l. 15 (wtorek i środa); **POLONIA** (tel. 22-18-34) „Old Surehand" g. 15.30, 16.30, jug., l. 12; „Wrzos" g. 18.30, pol., arch., l. 15 (wtorek); **PIONIER** (tel. 475-02) „Zaginął piesek" g. 17, pol.; „Zemsta wilka morskiego" g. 15, rum.; „Rzeczpospolita babska" g. 18, pol.; „Trzy dni Kondora" g. 19.40, USA, l. 18; środa: „Miś w kosmosie" g. 10, 17, pol.; „Dzieci wśród piratów" g. 11, 13, 15, jap.; „Powrót straconych" g. 18, jug., l. 12; „Trzy dni Kondora" g. 19.40, wł., l. 18; **DRUŻBA** (tel. 356-05) „Dersu Urzała" g. 16, 16.30, radz.; **ZAMEK** — „Ofiara namiętności" g. 17.30, hiszp., l. 18; **PROMIEŃ** (tel. 274-95) „Przygody Ali Baby i 40 rozbójników" g. 16, 18.30 radz., l. 12; **MARS** — „Gwiezdne wojny" g. 15.30, 17.35, 19.45, USA, l. 12; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) „Wielka majówka" g. 17.30, 19.30, pol., l. 15; **PRZYJAŹŃ** (Dabie) „Old Surehand" g. 17.30, 19.30, jug., l. 12; **1 MAJ** (Żydowce) „W pustyni i w puszczy" g. 17, pol., cz. I, II; **ROBOTNIK** (Pyrzyce) „Mężczyzna w lodenie" rum., l. 12; **INA** (Stargard) „Kapitan hajduków" rum., l. 12; **DAR** (Stargard) „Rdza" pol., l. 15; „Nickelodeon" ang., l. 12; **WISŁA** (Goleniów) „Obcy — 8 pasażer Nostromo" ang., l. 16; „Jeździec bez głowy" radz.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM: Staromłyńska 27 — Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII w.; Stare srebra ze zbiorów własnych; Sztuka polska; Władztwo Książąt Pomorskich; Świeczniki i lampy ze zbiorów własnych g. 11—17; STAROMŁYŃSKA 1; Polskie malarstwo współczesne — „Kobieta w sztuce" g. 11—17; WAŁY CHROBREGO 3; Polska nad Bałtykiem przed 1 000 lat; Przyroda morza; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki Zachodniej; Przyrządy i pomoce nawigacyjne ze zbiorów własnych; Współczesna grafika marynistyczna g. 11—17; STARY RATUSZ — pl. Rzepichy — Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności; Nasz Szczecin — dokumenty 35-lecia; Problemy ochrony środowiska naturalnego w Szczecinie i regionie szczecińskim g. 11—17; ZAMEK — Makramy Iwony Gojżewskiej i pejzaże akwarelowe Józefa Kwaśniewskiego g. 10—18.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — PKP; POŁOŻNICTWO — Zdroje; WEWN. — Rejonowy.

PRZYCHODNIE

DLA DZIECI — ul. św. Wojciecha 9; DLA DOROSŁYCH — al. Jedności Narodowej 12 — g. 16—7; STOMATOLOGICZNA — al. Jedności Narodowej — g. 20—7; ul. Nad Odrą 20 — g. 8—18.

APTEKI

AL. WYZWOLENIA 11 (dod. odtruki i tlen) tel. 422-46; KRZYWOUSTEGO 7a — tel. 266-73; LELEWELA 1 — tel. 726-24; STOŻYCZN, Nad Odrą 20 — tel. 239-422; PODJUCHY, pl. Wolności 6 — tel. 612-829.

INFORMACJE

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 446-46 — g. 7—18.
KOLEJOWA — tel. 935.
USŁUGOWA — tel. 428-14 i 473-15.
RUCH STATKÓW — tel. 918.
STAN DRÓG — tel. 980 — g. 7—21.

POGOTOWIA

POGOTOWIE RATUNKOWE — tel. 999; POGOTOWIE MO — tel. 997; STRAŻ POŻARNA — tel. 998; POGOTOWIE DROGOWE — tel. 981; POGOTOWIE DŹWIGOWE — tel. 982; POGOTOWIE ELEKTROWNI — tel. 991; POGOTOWIE GAZOWE — tel. 992; POGOTOWIE WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI — tel. 994; POGOTOWIE LOKATORSKIE — tel. 986.

TELEWIZJA

PROGRAM I

13.30 Jak wprowadzać reformę gospodarczą. 14.30 TTR — Fizyka. 15.40 Program dnia. 15.45 Kwadrans z Artekiem. 16 Dla młodych widzów „Kiedy byliśmy mali", 16.25 Skakanka. 17 Dziennik. 17.30 Klinika zdrowego człowieka. 17.50 Telefilm „Krzyżówka". 18 Interstudio. 18.25 Wszystko o reformie — płace. 18.50 Dobranoc. 19 Program rozrywkowy „Iza". 19.30 Dziennik. 20.15 Film TV radz. „Cygan" — ostatni odc. 21.45 Program red. rolnej. 22.30 Dziennik. 22.50 Melodia na dobranoc.

PROGRAM II

17 Jęz. rosyjski. 17.30 Jęz. francuski. „BIS" — powtórzenie z programu I z soboty i niedzieli. 18 Kącik humoru — w krainie filmowców. 18.30 Program baletowy — Marina Kondratiewa. 19 Kronika (Szcz). 19.30 Dziennik. 20.15 Wtorek melomana — misterium religijne „Gra o Danielu", TV Wrocław na antenie „Dwójki". 21.15 Rep. „Całe dorosłe życie". 21.50 „Czarny Teatr" z Pragi. 22.15 Kwadrans z Artekiem.

ŚRODA

PROGRAM I

6 i 6.30 TTR. 8.10 Chemia dla klasy VIII. 9. Fizyka dla klasy VI 10 Dziennik. 11 Historia dla kl. VII. 11.55 Fizyka dla kl. VIII. 14.30 TTR — Biologia (owady). 15.25 NURT — Matematyka. 15.55 Program dnia. 16 Teatr dla Dzieci „Baśnie mojego dzieciństwa". 16.35 Dla dzieci „Tik-tak", 17 Dziennik. 17.30 Losowanie Express Lotto i Małego Lotka. 17.45 Opole 79 — piosenki 35-lecia. 18 Ofensywa wyzwolenia „Zielony krzyż". 18.25 Odpowiada „Zielony krzyż". 18.25 „Zaprzyjaźniony z ziemią" — rep. filmowy. 18.35 Związki zawodowe jakich chcemy. 18.50 Dobranoc. 19.05 Rolnicze rozmowy. 19.15 Pieśni Ignacego Paderewskiego — śpiewa Marta Olkisz. 19.30 Dziennik. 20.15 Film pol. „Kwiecień". 21.55 Zapis autoryzowany. 22.25 Dziennik. 22.50 Melodia na dobranoc.

PROGRAM II

17 Jęz. angielski dla zaawansowanych. 17.30 Z pokolenia na pokolenie. 18 I liga piłki nożnej. 19 Kronika (Szcz.). 19.30 Dziennik. 20.15 Wieczór filmowy. Film CSRS „Jak się robi komedie". 21.50 „Literat" nowela filmowa. 22.10 Film dokum. „Na każde zawołanie". 22.20 Film na dobranoc.

UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

14.35 Jęz. angielski. 15.05 Jęz. rosyjski. 16 Program rozrywkowy. 17.15 Jak by to było... 17.45 Wychowanie muzyczne w szkołach. 18.15 Filmy rysunkowe. 19 Godzina dla rodziców. 19.30 Kronika. 20 „Prokurator ma głos". 21.20 Wspomnienia o J. Gagarinie „On był pierwszy". 21.50 Kronika. 22.05 Koncert na dwie gitary.

ŚRODA

7.55 Jęz. angielski. 9.25 Kronika. 10 „Prokurator ma głos". 11.20 Wspomnienia o J. Gagarinie. 11.50 Godzina dla rodziców. 12.15 Wiadomości. 12.45 Jęz. angielski. 14.30 Film „Marka i Engels". 17 Wiadomości, gimnastyka. 17.15 Sport. 18.50 TV dziecięca. 19 Program o H. Heine. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film TV „Przygody w kraju Neptuna". 20.55 „Jak będę znowu zdrowa". 21.05 Melodie rodziny Straussów. 21.30 Kronika. 21.45 Program z Rostocku. 24 Wiadomości.

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 23.

13.55 Studio Relaks. 14.05 Przeboje, przeboje, przeboje... 14.50 Wiersze Franciszka Karpińskiego. 15.10 Popołudnie Studia Młodych. 16.05 Muzyka i Aktualności. 16.40 Polskie pieśni i melodie. 17.10 Dzień w Polsce. 17.15 Koncert dnia. 18.05 Czas refleksji. 18.30 Artyści w naszym studiu. 19.30 Z naszej fonoteki. 20.05 Kalejdoskop dnia. 20.30 Koncert życzeń. 21 Komunikaty. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Wielkie dzieła — wielcy wykonawcy. 22.10 Radiowy Tygodnik Kulturalny. 22.50 Gra Zbigniew Jaremko. 23.40 Jazzowa dobranocka.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 13.30, 15.30, 18.30, 21.30, 23.50.

13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 Z malowanej skrzyni. 14 Album operowy. 14.20 Dary z Kordoby. 14.50 Płyty z koncertów. 15.15 NURT. 15.40 Ludzie i ich pasje. 16 Muzyczne intermezzo. 16.10 Dziś pytanie — dziś odpowiedź. 17 Radiokurier. 18.35 Komentarz zagraniczny. 18.40 Ludzie i poglądy. 19 Kompozytor tygodnia 19.35 Świat baśni. 20 Muzyczny seans filmowy „Lalka". 20.45 Jęz. niemiecki. 21 Recital wieczoru. 21.40 Wieczór literacko-muzyczny.

PROGRAM III

14 Muzyka barokowa. 15.05 Posłuchano u innych. 15.30 Muzyka Młodej Generacji. 16 Zapraszamy do Trójki. 19 „Śląskie kompleksy". 19.30 Muzyka klasyczna. 19.50 „Czas nietoperza". 20 Cały ten rock. 20.40 Jan Kochanowski — „Psalmy". 21 Śladami jazzowych legend. 21.30 Jan Paradowski — „Rozmowy z cieniem". 21.45 „Śmierć w Wenecji". 22.45 „24 godziny w 10 minut". 23 Zapraszamy do Trójki.

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 15, 17, 19, 22.30.

14 Z muzycznych nagrań bratnich radiofonii. 14.30 Nowe nagrania radiowe. 15.05 Panorama literacka. 15.30 Popołudnie melomana. 17.05 Nowości fonoteki. 17.10 Dziennik. 17.15 Ach, te nerwy. 17.20 Popołudnie młodych. 17.50 Szczecińskie nagrania. 18 Klasycy muzyki rozrywkowej (cz. I). 18.30 Codziennie powieść. 19.05 Klasycy muzyki rozrywkowej (cz. II). 19.30 Rok Karola Szymanowskiego. 21 Klub Stereo. 22.40 Nocne divertimento. 23.30 Głosy, instrumenty, nastroje.

RÓŻNE

TELEPOGOTOWIE — Brunon Jakimowicz — 381-51. 5713-G

TELEPOGOTOWIE — Waldemar Czernik Pogodno 809-04. 5097-G

TELEPOGOTOWIE — Zbigniew Knop — 351-06 6646-G

COLOR telepogotowie — Marian Uznański — 23-24-96. 6231-G

ANTENY instaluje — Michał Kiziewicz 445-38. 24588-G

MALOWANIE tapetowanie — Kazimierz Rogoziński. 82-41-48. 2378-G

EKSPRESOWE cyklinowanie — Jan Penkalla, tel. 708-53. 4827-G

NAPRAWA lodówek sprężarkowych, tel. 758-50 Edward Skoczek. 2146-G

KONSERWACJA, naprawa, wymiana urządzeń gazowych, tel. 803-18. Jerzy Modzelik. 3979-G

INSTALACJE sanitarne, c.o. i gazowe. Marek Miklasz, tel. 821-427. 6588-G

AUTOALARM — Wojciech Wesołowski — 459-14, godz. 12—13 i 16—21. 4474-G

MEBLOŚCIANKI poleca sklep, Szczecin, ul. Ułańska 18a. 6492-G

KUPNO

SILNIK, skrzynię biegów do Volkswagena 411 — kupię. Tel. 822-492. 6094-G

SPRZEDAŻ

FIATA 125p 1500 (1973) sprzedam. 22-42-55. 6130-G

BETONIARKĘ 160 l — sprzedam. Pilchowo, ul. Szczecińska 13. 6812-G

LOKALE

MIESZKANIE 3-pokojowe, komfort, balkon, zamienię na dwa mieszkania. 22-42-55. 6125-G

KWATERUNKOWE M-4 trzypokojowe, ogólnej pow. 53 m kw., telefon, centrum, zamienię na większe. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 6310.

ZGUBY

ZGUBIONO kartki wojewódzkie na nazwisko Andrzej, Grażyna, Katarzyna, Krzysztof Krawczykowie. 6782-G

SKRADZIONO 3 kartki zaopatrzenia, mięsne na nazwisko Teresa Michałowska, ul. Jarogniewa 15/1 wraz z wkładką zaopatrzenia WZ seria S 635161 oraz 2 kartki zaopatrzenia, mięsne na nazwisko Natalia Krzywniak, ul. Sławomira 16/5. 6705-G

ZGUBIONO torebkę z dokumentami i wkładką do dowodu nr S 612641 i 4 kartki wojewódzkie na nazwisko Teresa Matthias oraz 1 kartkę wojewódzką i 3 kartki żywnościowe na nazwisko Czesław Liput. 6706-G

ZGINĘŁA wkładka żywnościowa na nazwisko Bogusław Przyjemski seria S 190044. 6715-G

GENOWEFA BARTOŚ zgubiła kartkę wojewódzką. 6620-G

JADWIDZE I MAŁGORZACIE WALCZAK skradziono kartki żywnościowe wojewódzkie i wkładki nr 850282, 850283. 6625-G

STANISŁAW BARKOWSKI zgubił wkładkę seria S 681080. 6653-G

ZAGINĘŁA wkładka żywnościowa nr S 036824 na nazwisko Bożena Mikis. 6669-G

DOKONANO kradzieży wkładek żywnościowych na nazwisko Cezary Zatorski S 884164, Ewa S 884167, Luiza S 884165, Karolina S 884166 oraz kartki żywnościowe i wojewódzkie. 6613-G

WANDA BARDADYN zgubiła wkładkę do dowodu osobistego WL seria S 570988 wydaną przez Szkołę Podstawową w Pilchowie. 6609-G

FRANCISZKOWI DĘBICKIEMU skradziono wkładkę do dowodu S 794240. 6605-G

ANDRZEJ DATA zgubił wkładkę nr 579873 i kartę wojewódzką typu „M". 6691-G

PELAGII, BAZYLEMU I WŁODZIMIERZOWI BURIAKOM skradziono karty wojewódzkie D 281-720, K 326-503, M 308-209. 6610-G

WALDEMAR LEWANDOWSKI zgubił wkładkę na kartki zaopatrzeniowe nr S 904583. 6589-G

ZBIGNIEW MORAWSKI zgubił wkładkę do dowodu osobistego nr 683824. 6567-G

---

5 kwietnia 1982 roku o godz. 1.35 zmarł w szpitalu

Śp. Ks.

Ludwik Matusiak

jezuita

Msza święta w intencji Zmarłego będzie odprawiona w środę 7 kwietnia br. o godz. 14, w kościele pod wezwaniem Świętego Andrzeja Boboli przy ul. Pocztowej.

Złożenie ciała na miejsce wiecznego spoczynku do grobowca księży jezuitów na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie w środę o godz. 16.

KSIĘŻA JEZUICI

W szóstą bolesną rocznicę śmierci Mojego Męża

Stefana Łukaszewicza

7 kwietnia 1982 r. o godz. 6.15 zostanie odprawiona msza święta w kościele pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli przy ul. Pocztowej

o czym zawiadamia krewnych i znajomych

ŻONA I BRACIA

GENOWEFIE CIMOSZKO

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają

współpracownicy ze Spółdzielni Pracy Spedytorów „Polsped" Oddział w Szczecinie

---

Koleżance GENOWEFIE CZEPRYK

wyrazy współczucia z powodu śmierci

Matki

składają

koleżanki i koledzy z baru „Extra"

Matce tragicznie Zmarłego

Andrzeja Pieprza

wyrazy głębokiego współczucia

składają

sanitariusze Podstacji Pogotowia Ratunkowego w Szczecinie-Dąbiu

---

Wszystkim przyjaciołom i znajomym, którzy towarzyszyli

śp.

Stanisławowi Smakowi

w drodze na miejsce wiecznego spoczynku

serdeczne podziękowania

składają:

ŻONA, CÓRKA, ZIĘĆ

Wszystkim, którzy okazali współczucie i pomoc oraz odprowadzili na miejsce ostatniego spoczynku

śp.

Teresę Belską

serdeczne podziękowanie składa

MĄŻ Z RODZINĄ

Księdzu proboszczowi z parafii Stępnica, przyjaciołom, sąsiadom, znajomym, którzy okazali pomoc i uczestniczyli w ostatniej drodze naszego kochanego

Męża, Ojca, Brata, i Dziadka

śp.

Piotra Kaczanowskiego

serdeczne podziękowanie

składają

ŻONA Z RODZINĄ

„KURIER SZCZECIŃSKI" — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa — Książka — Ruch". WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe REDAKCJA: plac Hołdu Pruskiego 8, 70-550 Szczecin, skr poczt 70-925 Redaguje kolegium TELEFONY: centrala 430-21, sekretariat red. naczelnego 457-41, sekretarz redakcji 467-21, dz. miejski 462-35 dz ekonom.-morski 427-77, dz. sportowy 379-50 dz. łączności z Czytelnikami 450-21; red poranna (od godz 6) 22-40-28 i 22-42-50, dalekopisy 22-40-18 OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń, 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, tel. 394-34 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa—Książka—Ruch" na terenie kraju. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Nr indeksu 35034. Druk Szczecińskie Zakłady Graficzne. P-6

OTO charakterystyczny obrazek z piątkowej akcji milicyjnej (patrz wczorajszy „Kurier") skierowanej przeciwko autowandalom. Ten samochód odholowany przez pomoc drogową z trawnika — należy do działkowicza, który pieczołowicie dba o roślinki, ale... wyłącznie na swojej działce.

(Foto: Zb. Jodkowski)

Kwitnie złoty deszcz

DRZEWA i krzewy prezentują jeszcze nagie konary, gdzieniegdzie tylko pojawiają się pączki, które lada dzień rozwiną się. Obsypały się jednak żółtym kwieciem krzewy forsycji, zwanej także popularnie złotym deszczem. Przypominamy, iż krzewy te znajdują się pod ochroną i łamanie ich gałęzi grozi słonym mandatem. (wys)

Giełda książki

OSIEDLOWY klub PTTK „Kompas" zaprasza na giełdę książki dziecięcej, młodzieżowej i turystycznej połączoną z kiermaszem. Impreza odbędzie się jutro — 7 bm. w godzinach od 18 do 19 w siedzibie klubu tj. przy ul. Odzieżowej 11.

Zapchana studzienka?

Fetor przed sklepem

NA os. Zawadzkiego nie opodal ul. Romera znajduje się duży samo obsługowy sklep spożywczy. Od dłuższego też czasu istnieje przed nim spora kałuża ciemnej, gęstej, cuchnącej cieczy wyciekającej ze studzienki ściekowej. Sprawa była zgłaszana „Sanepidowi" i odpowiednim służbom WSS „Społem" — niestety, efekt zawsze jest bardzo krótkotrwały i kałuża bez przerwy wypływa. Kto zainteresuje się nią na serio?" (wvs)

Dziś rano na Turzynie

Prawdziwie targowy przedświąteczny dzień

DZIŚ wczesnym rankiem na Turzynie panował taki tłok, jakiego dawno tam nie widzieliśmy. Dziesiątki samochodów i wozów konnych ustawiono tak ciasno obok siebie, że trudno było się przecisnąć; wszystkie pełne jarzyn, owoców, kwiczącego i gęgającego towaru.

NIE WSZYSTKIE straganу były już czynne, na niektórych dopiero rozkładano towar. Ale i tak można się było zorientować, że wybór owoców i jarzyn będzie znacznie lepszy niż przed kilkoma tygodniami, ceny zaś — znacznie bardziej przystępne. Dla przykładu: za 1 kilogram marchewki żądano 12 zł, buraków — 10 zł, pietruchy — 35 zł, selera — 35 zł, pora — 35 zł. Nie widzieliśmy nigdzie kapusty białej, sporo było cebuli (30 zł za 1 kg), szczypioru — 16 zł za pęczek i sałaty — 40 zł za główkę, a więc dość drogo. Jabłka sprzedawano w cenie od 60 do 90 zł.

Zauważyliśmy, że sporo osob kupowało drób bity. Kury były po 600—800 zł, za spore koguty brano nawet 1 tys. zł. Było też sporo jajek w cenie od 12 do 14 zł. Jak więc widać i tu ceny poszły w dół.

Przy wejściu na rynek kilkanaście osób sprzedawało rozsady kwiatów. Nie zabrakło także akcentów wielkanocnych. Kolorowe pisanki sprzedawano po 30 zł, małe wiązaneczki bukszpanu po 15 zł, cukrowe baranki po 80 zł.

Z turzyńskich nowinek warto odnotować to, że sprzedawano kapcie robione na drutach z wiskolanu. Cena pary — 150 zł. Osoba, która je sprzedawała, nie marnowała czasu. Stojąc za ladą nie przerywała roboty na drutach. To jest handlowe podejście! (mg)

Pocztowe czarne tygodnie i puste soboty

Stojąc w kolejce...

KOLEJKI na pocztach mogą wyprowadzić z równowagi najspokojniejszego nawet człowieka. Ogonki posuwają się w ślimaczym tempie, w pomieszczeniach jest ciasno i duszno, zdarza się też, że nie wszystkie okienka są czynne, choć po urzędzie kręci się kilka osób personelu. Każdy z petentów zastanawia się w duchu, dlaczego pracującej w pocie czoła panience z okienka nie pomoże koleżanka? Takie wydaje się to proste, że aż człowieka ponosi, iż nikt z pracowników poczty o tym nie pomyśli.

PROSTE jest to jednak tylko dla tych, co czekają w kolejce. Sytuacja widziana z drugiej strony bariery jest już znacznie bardziej skomplikowana. Oto parę faktów. Praca w okienku kasowym (a przed nimi stoją zazwyczaj najdłuższe ogonki) jest materialnie odpowiedzialna. Każdego dnia pracownik rozliczany jest z przyjętych i wydanych przesyłek, przede wszystkim jednak — z pieniędzy.

A obroty są wysokie. W czasie jednej zmiany przez ręce pracownika przechodzą kwoty sięgające miliona złotych. Z tego musi się co do grosza rozliczyć. Dlatego właśnie nie może odejść od okienka, nie może nikt mu pomagać, a w czasie przerwy regulaminowej — nikt nie może zasiąść na jego miejscu.

ZROZUMIAŁE więc, że praca ta pociąga za sobą niemałe obciążenia psychiczne. Nie można się przecież pomylić bo wtedy płaci się z własnej kieszeni. Panienki z okienek mają cały czas napiętą uwagę, siłą rzeczy pracują więc wolniej niż chcielibyśmy.

Inny problem. Na pocztach pracują niemal same kobiety. Związane jest to ze zwiększoną absencją, bo są to na ogół młode matki, często przebywające na zwolnieniach z powodu niedomagań dzieci. Obliczono, że w ciągu ostatnich dwóch miesięcy codziennie nieobecnych jest w pracy około 100 osób. Co z tego więc, że teoretycznie zatrudnienie jest pełne, skoro w praktyce każdego dnia co piąta osoba jest nieobecna?

OCZYWIŚCIE, można by zatrudnić więcej osób. Poczta zresztą stara się o pracowników. Ale choć zarobki ostatnio bardzo wzrosły, nie ma chętnych. Owszem, przychodzą nowi, zaliczają kursy, nie przestrzega się też rygorystycznie wymogu posiadania przez nich średniego wykształcenia. Ale wystarczy, że kilka razy rozliczenie kasy „nie wyjdzie" i pracownik sam rezygnuje. Oświadcza, że zajęcie jest zbyt odpowiedzialne i wyczerpujące.

KOLEJKI jednak wydłużają się. Trzeba temu jakoś przeciwdziałać. Podjęto więc decyzję, że urzędy (zwłaszcza te większe) czynne będą także w wolne soboty. Tu jednak dochodzimy do problemu, który bierze swój początek po tej naszej stronie bariery pocztowej. Długoletnia praktyka wskazuje bowiem na to, że większości operacji dokonujemy w tygodniu między 8 a 15 każdego miesiąca. Na pocztach są to prawdziwie czarne tygodnie, potem zaś klientów jest zdecydowanie mniej. Urzędy świecą też pustkami w soboty: nawet w soboty przed pięćdziesiątym.

A przecież specjalnie, nie szczędząc wysiłku i kosztów (zwłaszcza wtedy, gdy wypadnie wolna sobota) uruchamia się wtedy placówki, by rozładować tłok w pozostałe dni tygodnia.

JEŚLI więc mamy dość kolejek przed okienkami, (a komu one jeszcze nie dojadły?), wybierajmy się na pocztę przed ósmym albo po piątnastym. I pamiętajmy, o sobotach. Wtedy naprawdę nie ma tłoku. Można się o tym przekonać już w tym tygodniu. (mg)

Kronika wypadków

W MELINIE pijackiej przy ul. Bogusława zasłabła i zmarła 29-letnia, nigdzie nie pracująca Krystyna N., mieszkanka al. Piastów. Milicja ustaliła iż dzień wcześniej Krystyna N. wypiła około litra(!) płynu do czyszczenia szyb samochodowych, o nazwie „Autowidol".

OKOŁO godz. 19.35 na pl. Kościuszki, pijany pasażer tramwaju linii „4", Edward T. otworzył na siłę automatyczne drzwi i wyskoczył w biegu na ulicę, gdzie upadł i doznał poważnych obrażeń. Karetka pogotowia przewiozła rannego do szpitala. W związku z wypadkiem nastąpiła 25-minutowa przerwa w ruchu „czwórek" i „jedenastek".

W NOWOGARDZIE na ul. Mickiewicza wybiegł niespodziewanie na jezdnię, prosto pod koła „Fiata", 4-letni Piotr M. Dziecko przebywa w szpitalu.

DZIŚ około godz. 5.30 w jednym z mieszkań przy ul. Kaliny zasłabł podczas kąpieli w wannie 25-letni Piotr C. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził zgon.

NA TERENIE ogródków działkowych (Wyspa Pucka) spłonęła, podpalona przez nie ustalonych sprawców, altanka. Straty — 30 tys. zł. 200 tys. zł, strat poniósł za sobą pożar stutonowej sterty słomy, należącej do Stacji Hodowli Roślin we wsi Jabłonowo gm. Gryfice. (ap)

Wokół tzw. priorytetów zaopatrzeniowych

„Rarytas" czy superdelikatesy?

18 MARCA BR. zamieściliśmy notatkę o kolejkach ustawiających się przed sklepem „Rarytas" przy al. Niepodległości w Szczecinie. Autor sugerował w niej, iż przyczyną tego stanu rzeczy są przywileje zaopatrzeniowe tej placówki handlowej, która dostaje towar nie dostępny dla innych. Z obszernej odpowiedzi jaką otrzymaliśmy w tej sprawie od dyrektora ds. obrotu towarowego WSS „Społem" w Szczecinie J. Szefernakera dowiadujemy się, że po uruchomieniu „Rarytasa" kierowano tam niewielkie partie wysokogatunkowych towarów importowanych i krajowych. Chodziło wówczas o to, by zaoszczędzić klientom wędrówek po sklepach w poszukiwaniu bardzo drogich i atrakcyjnych artykułów.

„Według stanu na dzień dzisiejszy — czytamy w wyjaśnieniu — do sklepu kierowane są dostawy ilościowo równe jak do usytuowanych w pobliżu „Doroty", „Agaty" czy „Delikatesów" (w ramach zawężonego asortymentu prowadzonego w „Rarytasie") oraz bardzo małe partie towarów, które powinny być skomasowane w jednym punkcie sprzedaży po to, by były widoczne w ogóle w detalu. Kolejki wspomniane przez autora notatki są wynikiem małej powierzchni i tradycyjnego poszukiwania towaru atrakcyjnego przez niektórych klientów, na co nie mamy wpływu".

DZIWNIE wykretne jest to wyjaśnienie. Albowiem z jednej strony dowiadujemy się, że „Rarytas" nie ma żadnego priorytetu zaopatrzeniowego, a równocześnie z drugiej ten sam autor przyznaje, że tam właśnie kierowane są partie szczególnie atrakcyjnych artykułów. Jest więc ów „Rarytas" czymś w rodzaju superdelikatesów czy nie jest?

A swoją drogą jeśli rzeczywiście „powierzchnia sprzedażna" owej placówki jest tak skromna, to czy należy właśnie tam gromadzić szczególnie poszukiwane artykuły spożywcze? Przecież w ten sposób zakłada się z góry tworzenie kolejek. (t)

Łatanie dziur trwa zbyt powoli

POGODA ostatnio dopisuje. Służby komunalne przystąpiły więc żwawo do robienia wiosennych porządków. Dlatego też, bardziej niż dotąd, klują szczecinian w oczy nawierzchnie ulic przypominające szwajcarski ser. Nie lepiej wyglądają też stare „malowanki" Oznaczane białymi liniami pasy ruchu oraz przejścia dla pieszych są właściwie już niewidoczne.

JAK dowiedzieliśmy się w Przedsiębiorstwie Eksploatacji Dróg i Mostów, łatanie dziur w asfaltowych jezdniach trwa na dobre. Aktualnie w mieście znajduje się 10 kotłów podgrzewających masę bitumiczną. Ekipy jej obsługujące pracowały ostatnio w ciągu komunikacyjnym dzielnicy Nad Odrą, na ul. ul. Bandurskiego i Szosa Polska. Drogowcy jednak będą musieli niebawem wykonać jeszcze jeden nawrót do centrum miasta. Do łatania zostało jeszcze ok. **2 tys. m kwadratowych dziur.** Ciągle jeszcze ujawniają się nowe uszkodzenia pozimowe, więc liczba ta nadal rośnie. Z harmonogramów PEDiM wynika, iż na trasach wylotowych i w Śródmieściu nie powinniśmy znaleźć żadnych wyrw w jezdni już od 15 maja, do końca czerwca br. „czyste" będą wszystkie trasy autobusowe, a 15 lipca br. jest datą zamykającą akcję naprawy uszkodzeń nawierzchni (wynikłych z racji zimy i ich wielkości). Trudno działania te nazwać błyskawicznymi.

Drogowcy rozpoczęli już także wylewanie dywaników asfaltowych na całych ulicach. Na pierwszy ogień poszła ul. Tczewska w Dąbiu. Już niebawem odnowione w ten sposób zostaną ul. ul. Stalmacha, Robotnicza i al. Wojska Polskiego.

Malowanie linii na jezdniach i przejść dla pieszych. Jako że prace te wykonywane są głównie w nocy — gdy ruch pojazdów kołowych spada praktycznie do zera — w tym sezonie dopiero się je rozpoczyna. Chłody panujące po zmierzchu nie pozwalają bowiem dostatecznie wyschnąć do rana farbom chlorokauczukowym. Jednak planuje się, że jeśli tylko aura pozwoli, już dziś w nocy nowe „malowanki" pojawią się na al. Jedności Narodowej ul. Krzywoustego i na skrzyżowaniu przy Bramie Portowej.

Znaki drogowe. W PEDiM określa się, iż ich pozimowa kosmetyka została w zasadzie ukończona. Spore zaległości obserwują natomiast szczecinianie w zakresie usuwania szkód w oznakowaniu podświetlanym. Zadaniem tym zajmować się ma Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Eksploatacji Urządzeń Komunalnych, które jak zawsze jakoś długo nie może odnaleźć się w tej funkcji. Dlatego też — zgodnie z intencjami władz miasta — od tego roku opiekę nad podświetlanymi znakami drogowymi ma przejąć PEDiM (nastąpi to prawdopodobnie do końca czerwca). W ten sposób Przedsiębiorstwo Eksploatacji Dróg i Mostów stanie się w Szczecinie monopolistą w zakresie utrzymania w sprawności oznakowania ulic.

Jezdnie jak... szwajcarski ser

WIOSENNE porządki na ulicach Szczecina idą pełną parą. Liczymy, że drogowcy postarają się, aby miasto szybko uzyskało świeży wygląd, a kierowcy — możliwość bezpieczniejszego poruszania się (nie tylko po trasach komunikacyjnych centrum). (mor)